Nr. 169 Kraków, niedziela 4 sierpnia 1918. Rocznik XXVII.

4 K miesięcznie z odsyłką (bez odsyłki K 3·50). W Niemczech miesięcznie 4 m.

Cena numeru pojedynczego 20 h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy:
Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 50 h, w nadesłanem K 1·50. Głosy publiczne po 3 K za wiersz.

Funkcyonaryusze pańtwowi a drożyzna.

Postępy Czecho-Słowaków na Uralu. — Przed ofenzywą niemiecką na Murmanie? — Ile żywności nie zdołano wywieźć z Galicyi?

Odbudowywanie frontu wschodniego.

INTERWENCYA JAPOŃSKA.

W numerze wczorajszym podaliśmy już komunikat japoński o operacyach wojsk japońskich. Dla braku miejsca nie skomentowaliśmy go dorażnie. A wymagał on komentarza, gdyż, przewędrowawszy z Tokio via „N. Zuer. Ztg." do nas stał się prawie niezrozumiałym z powodu przekręcenia nazw. Przypuszczamy, iż „Nikeinsteirk znaczy „Nikolsk—Usyryjsk, zwłaszcza, że dalej wymieniany jest, zdaje się, Spask, leżący w pobliżu punktu, gdzie rzeka Usuri wpada do Amuru. Depesze zaś o działaniach Czecho-Słowaków donosiły były o zdobyciu przez nich miejscowości na wschód od Nikołajewska, a zatem w pobliżu ujścia Amuru (czyli wprost zachodnich brzegów dziś japońskiego Sachalinu).

Byłaby to zatem akcya, zmierzająca do objęcia terenu wzdłuż głównych arteryi rzecznych południowo-wschodniej Syberyi.

Niemcy, Węgrzy, Turcy, o których wspomniał komunikat japoński, to rzecz jasna, nie posiłki regularne odnośnych państw, lecz oddziały, wyłonione z pośród jeńców, które ruszyły były swego czasu do walki z Czecho-Słowakami, a następnie zetknęły się i z Japończykami.

I te szczegóły jednak nie są najważniejsze.

Za najważniejszy moment uważamy fakt, że Japończycy objęli czynność wydawania komunikatów z sybirskiego terenu.

Świadczy to, że obejmują i odpowiedzialność — na razie za część wschodnią — tego frontu, że swojego udziału w walce nie zamierzają ograniczyć do nic nie znaczących posiłków, że angażują się otwarcie.

Jeżeli wiernem jest doniesienie „Telegraphen Union", iż w Omsku (w zachodniej Syberyi) ma stanąć sztab japoński — świadczyłoby to, że cały front sybirski ma wejść w sferę działania japońskiego.

Po drodze swojej Japończycy stykają się z oddziałami czesko-słowackimi.

W innem miejscu podajemy informacye Biura Wolffa, co do tych niezwykle ruchliwych oddziałów, działających od Wołgi (Samara) do Amuru (wschodnie krańce Syberyi).

Rozumie się, taką ekspansyę ułatwia im brak wojskowych sił bolszewickich. Zresztą, jak wyjaśniał Joffe prasie berlińskiej, Czecho-Słowacy — to firma, to ośrodek krystalizacyjny dla różnych przeciwników bolszewizmu, przyłączają cych się do ich szeregów.

Skoro obracamy się w sferze zamierzeń koalicyjnych w Rosyi — warto przytoczyć jeszcze treść jednej depeszy — pogłoski, którą wied. Biuro koresp. przytacza za angielską agencyą Reutera, iż Niemcy pragną uprzedzić ewentualne próby nawiązania kontaktu pomiędzy Murmanem a wschodnią Rosyą i Syberyą. Odnośna wiadomość Reutera brzmi:

Są oznaki, wskazujące na bliskie podjęcie przez Niemców i Finlandczyków (czyżby Finlandya się angażowała?) ofenzywy przeciw południowej części kolei murmańskiej.

Bądź jak bądź wtrącenie się Japończyków, niezajętych na żadnym froncie, mających zupełnie wolne ręce — do spraw rosyjskich nada szybsze tempo całej akcyi koalicyjnej, zmierzającej do odbudowy frontu wschodniego.

Równocześnie może znaleść oparcie na poważniejszej sile zbrojnej prowizoryczny, przeciwbolszewicki rząd sybirski, który dał znak o sobie, nakazawszy rozwiązanie wszystkich rad robotniczych, chłopskich i kozackich na Syberyi.

Rozumie się w dobie obecnego zamętu jest to dotychczas rozkaz papierowy. Przy tej okazyi jednak dowiadujemy się, iż ów „rząd" posiada skład wcale liczny. Na dekrecie bowiem, wedle informacyi biura Wolffa, widnieją podpisy następujących „ministrów": prezydent, zarazem resort spraw zagranicznych Wołogodski, sprawy wewnętrzne Krutowski, finanse (?) Michajłow, sprawiedliwości Patuszyński.

KOALICYJNA INTERWENCYA W ROSYI.

Świeżo komunikowało na ten temat Biuro Wolffa:

Na wschodzie ujawnia się coraz wyraźniej poparcie, jakiego koalicya udziela Czecho-Słowakom. Poparciu też temu przypisać należy, że walki Czecho-Słowaków przeniosły się również na terytoryum Rosyi europejskiej. Przez zajęcie Samary wzmogły się nadzieje kontrrewolucyonistów i stolica Moskwa uchodzić może za zagrożoną.

Wypadki te przekonały bolszewików o konieczności stworzenia armii czynnej, przystąpili też już do wprowadzenia półrocznej służby wojskowej.

Koła burżuazyjne użyte zostaną tylko do służby na tyłach i tworzą specyalnie zorganizowaną etapową służbę. Wyniki jednak w sprawie tworzenia armii są niezbyt wielkie, rząd bowiem sowiecki nie posiada żadnej władzy do przeprowadzenia rozkazów swoich.

Wyladowania wojsk koalicyjnych w Archangielsku i na wybrzeżu murmańskiem trwają w dalszym ciągu. Liczbę wysadzonych dotąd na ląd oceniają na 15 do 20 tysięcy. Składają się one głównie z marynarzy francuskich.

Północna część kolei murmańskiej, od Koli do Kemu została obsadzona i wojska koalicyi maszerują w kierunku południowym.

Oddziały czesko-słowackie, operujące po obu stronach Uralu, są z powodu surowej karności, dobrego uzbrojenia, przeciwnikiem dla bolszewików dość groźnym.

Liczbę ich podają na 40 do 60 tysięcy, do czego dodać należy jeszcze 15 tysięcy kozaków Dutowa, którzy się do nich przyłączyli.

Celem ostatecznym operacyi na wybrzeżu murmańskiem i na Uralu jest stworzenie połączenia pomiędzy wojskami koalicyi, na Murmanie, a Czecho-Słowakami; celu tego, wobec zupełnej niemocy rządu moskiewskiego i energii przeciwników jego nie należy niedoceniać.

To samo da się powiedzieć i o Czecho-Słowakach, posuwających się od wschodu, którzy otrzymują poparcie od Japończyków, oraz o wojskach syberyjskich, które otrzymać mają pomoc japońska i amerykańska".

MARSZ CZECHÓW NA ZACHÓD OD SYMBIRSKA.

Dzienniki berlińskie podają następującą depeszę z Moskwy: Czesi kontynuują swój marsz w kierunku Insy — 150 kilometrów na południowy zachód od Symbirska. Zburzyli część kolei Symbirsk-Insa. (Chodzi tu zapewne o Insar, powiatowe miasto w gub. penzeńskiej; charakterystyczne to, jako marsz na zachód od Wołgi, red. Nap.).

CZECHO-SŁOWACY NA POGRANICZU SYBERYI. — ZAJĘCIE EKATERYNBURGA.

Wedle doniesienia „Izwiestia" Jekaterynburg został zajęty przez Czecho-Słowaków. Dzienniki donoszą, że w zachodniej części Uralu nieprzyjaciel maszeruje od stacyi Kusina i Grobowo ku stacyi Billiuba. W odcinku Jekaterynburg-Czelabińsk został odparty atak nieprzyjacielski na lewe skrzydła pozycyi Kosobradski (?). W odcinku Szadrynska (gub. permska; red. „Nap."). walcząc cofnęły się wojska rad z linii rzecznej Sinara-Bararjak na linię rzeczną Iset. Nieprzyjaciel atakuje w kierunku południowo-wschodnim w stronę stacyi kolejowej Sinarskaja i w kierunku wschodnim w stronę osady Trawanskoje, w oddaleniu 50 wiorst od Dołmatowa.

W odcinku Baku utraciły wojska rad wieś Nerawa.

Wiadomości z Czeljabińska podają, że Czecho-Słowacy w Omsku organizują mobilizacyę roczników 1912 do 1920.

SYBERYA CENTRALNA W RĘKACH W RĘKACH WŁDZ SOWIECKICH.

Petersburska Agencya telegraficzna prostuje, że cała Syberya środkowa pozostaje w rękach bolszewickich, w tej liczbie i miasta: Tomsk, Barnauł, Semipałatyńsk, Irkuck i Czyta.

POCHÓD ANGLIKÓW NA ARCHANGIELSK

Biuro koresp. donosi: Według urzędowego zawiadomienia, Anglicy wczoraj w nocy obsadzili Onegę, oddaloną o 200 wiorst na południowy wschód od Kem, a o 150 wiorst od Archangielska. Obsadzenie Onegi oznacza wielki postęp w pochodzie Anglików na Archangielsk.

Na północ od Ourcq.

WIECZORNY KOMUNIKAT NIEMIECKI.

Urzędowo donoszą 2 sierpnia wieczorem:

Na froncie bojowym luźny kontakt z nieprzyjacielem.

Pierwszy generalny kwatermistrz *Ludendorff.*

* * *

Kilkudniowe ciężkie zmagania się na nowej niemieckiej linii oporu na północ od Ourcq skończyły się

przesunięciem sił niemieckich jeszcze dalej na północ.

Przyczynił się do tego zwłaszcza atak francuski, wykonany między Soissons a Fere-en-Tardenois

W walce tej brały też udział i wojska angielskie, które walczyły w odcinku na północ od Grand Rozoy (na poł. od Ville montoire) i po obu stronach Beugneux (na wschód od Rozoy). Dotarły tu i zajęły miejscowość Cramaille (na wschód od Beugneux i wzgórza na północ od Beugneux; atak został wstrzymany kontratakiem niemieckim dopiero na północnym stoku tych wzgórz. Dalej na południe opanowali Francuzi wieś Cierges (po poł. wschód od Fere-en-Tardenois, na wschód od Ourcq); wieczorem walczono na północ od Cierges. Na zachód od Ville-en-Tardenois miejscowość Romigny dostała się też w ręce francuskie.

Ustąpienie admirała Holzendorffa.

Biuro Wolffa donosi, że szef sztabu admiralskiego marynarki, admirał Holzendorff, ze względu na stan zdrowia prosił cesarza o zwolnienie go

z urzędu. Na jego następcę jest przewidziany komendant sił zbrojnych morskich morza pełnego admirał Scheer.

FAŁSZYWY PROROK

„Najdalej w sześciu miesiącach".

Poseł do sejmu Rzeszy niemieckiej von Gamp oświadcza w piśmie: „Das groessere Deutschland" że szef sztabu marynarki v. Holtzendorff wręczył kanclerzowi państwa 12 lutego 1916 memoryał w sprawie nieograniczonej wojny łodziami podwodnemi, w którem wyraźnie stwierdził: „Nowoczesna wojna podwodna rozporządza takiemi środkami, że nawet przy uwzględnieniu najnowszych środków obronnych i innych środków pomocniczych przeciwnika, potrafi dokonać rzeczy olbrzymich tak, że należy być pewnym, iż Anglia poniesie dotkliwe szkody w tonaży okrętowej

i najdalej do sześciu miesięcy

będzie zmuszoną do zawarcia pokoju."

A dziś mamy sierpień 1918.

Z ostatniej chwili.

„IM DŁUŻSZA WOJNA, TYM OSTRZEJSZE WARUNKI DLA NIEMIEC".

(Mowa Lloyda George'a.

W mowie, wygłoszonej do deputacyi przemysłowców o polityce gospodarczej, powiedział premier, Lloyd George: Pierwszym obowiązkiem, którego podjęliśmy się, było wygranie tej strasznej wojny. Zwłaszcza od 21 marca cały czas poświęciliśmy temu programowemu żądaniu, by największy przeciwko nam podjęty atak nieprzyjaciela odeprzeć. Jesteśmy na dobrej drodze złamania go. Im dłużej wojna trwa, tem ostrzejsze warunki gospodarcze nałożyć musimy nieprzyjacielowi. Sądzę, że im prędzej on to zrozumie, tem będzie lepiej. Jeżeli nieprzyjaciel w dalszym ciągu zmuszać nas będzie do większych ciężarów, do rzucania na zgubę naszej młodzieży i popełniał przez to będzie zbrodnię obrazy ludzkości, tem cięższe będą warunki, które mu nałożymy.

PARLAMENT ANGIELSKI JEDNOMYŚLNIE UCHWALA KREDYTY WOJENNE.

Izba gmin przyjęła kredyty wojenne jednogłośnie. Kanclerz skarbu w ciągu mowy, jaką w trakcie dyskusyi wygłosił, powiedział:

Pomoc, jakiej udzieliliśmy sojusznikom, jest nie tylko pomocą pieniężną, gdyż dano także pomoc w żołnierzach celem uzupełnienia wojsk. Dalej mówił minister o zaliczkach, udzielanych sojusznikom celem poprawienia ich waluty. Włochom dano zaliczki w wysokości 313 milionów funtów w złocie. Bez tego kredytu Włochy byłyby nie mogły kontynuować swoich wysiłków.

NOWE ARESZTOWANIA NA UKRAINIE.

Rząd ukraiński aresztował wybitnych przedstawicieli skrajnych stronnictw zarówno prawicowych, jak lewicowych. Między innymi został aresztowany były minister wojny Petliura i monarchista z Odessy Pelikan.

Ile tysięcy kilogramów żywności nie zdołano wywieźć z Galicyi?

Z dniem 25 kwietnia 1918 objęło nadzór nad wywozem towarów poza granicę Galicyi jako ekspozytura c. k. Namiestnictwa c. k. Starostwo Krakowskie względnie Oddział dla kontroli towarów.

Wynik działalności na czas od dnia 25 kwietnia 1918 do dnia 30 czerwca 1918 przedstawia się w cyfrach ogólnych następująco:

1) Z towarów wywożonych poza kraj przez podróżnych zajęto i rozdzielono: około 10.000 kg. mięsa, 10.000 kg. słoniny, 5000 kg wędlin, 200.000 sztuk jaj, 3000 kg. masła, 2000 kg. chleba, 1500 kg. pierników i ciast, 600 kg. sera, 2600 kg. fasoli, 1000 kg. kasz, 5000 kg. ziemniaków, 200 kg. pieprzu, 2000 kg. cukru, 200 kg. ryżu.

2) Z artykułów wywożonych w ładunkach wagonowych zajęto i rozdzielono: 190 skrzyń jaj, 10.300 sera, 21.890 kg. ziemniaków, 7032 kg. bryndzy, 6000 kg. różnych artykułów spożywczych i t. d.

3) Ponadto zajęto około: 14.970 kg. mydła, 1280 kg. świec, 14.100 kg. kaszy, 2500 kg. bobu, 27 skrzyń mydełek toaletowych, 1600 litrów śliwowicy, 400 kg. makaronu, 494 kg. kleju stolarskiego, około 500 kg. skór i znaczniejsze transporty nici, materyałów na ubrania, chustek, bucików, bielizny, wełny, włosia końskiego i t. d. Artykuły te nie zostały jeszcze rozdzielone, ponieważ wymagane przepisami dochodzenia nie są ukończone.

Artykułami wymienionemi pod 1) i 2) obdzielono szpitale, ochronki, zakłady opiekuńcze, półkolonie, tanie kuchnie, kuchnie wojenne, herbaciarnie studenckie itd. razem około 60 zakładów, dalej kooperatywy spożywcze, robotnicze i urzędnicze w postaci związków i spółek w Krakowie, Podgórzu, Zakopanem, Borku Fałęckim, Oświęcimiu itd. w liczbie około 60 instytucyi.

Poza wspomnianemi wyżej artykułami do dyspozycyi wojennemu Zakładowi oddano 3850 kg. kaszy jęczmiennej, 90 kg. kaszy jaglanej, 235 kg. mąki pszennej, 5 kg. nasion konopnych, 10060 kg. kg. fasoli i hreczki, 10128 kg. jęczmienia, 9490 kg. hreczki niemielonej, 4000 kg. mąki pszennej.

Nędza wśród krakowskich pocztowców.

Szalona drożyzna, która proletaryzuje coraz to liczniejsze koła społeczne, nie ominęła także i pocztowców. Ta kategorya służby państw. jest najgorzej przez rząd traktowaną. Gdy n. p. kolejarze mogą wywalczyć sobie pewną pomoc, czy to w formie pieniężnej, czy też w naturze, to pocztowcy, tak urzędnicy, jak i służba, znajdują się w największej nędzy, a nie mając organizacyi jednolitej, któraby bronić mogła ich interesów, nie mogą wywrzeć na rząd żadnego nacisku.

W samym Krakowie jest około 1000 funkcyonaryuszów pocztowych, nie licząc w to ich rodzin. Cała ta wielka rzesza przymiera z głodu, mimo, że poczta należy do tych zakładów państwowych, które są wrzekomo uprzywilejowane w dostawie żywności. Chleb, dostarczany pocztowcom przez ich konsum, kosztuje 4 K za 1 kg., a państwo nie poczuwa się do obowiązku, aby im różnicę między ceną placoną a maksymalną wyrównać.

Nie lepiej jest z obuwiem i odzieżą, oraz bielizną. Rząd zapewnił pocztowcom dostarczenie taniej odzieży i obuwia z Zakładu odzieży — niestety tylko na papierze! W rzeczywistości pełnią oni służbę w dziurawych ubraniach i z trwogą patrzą na zbliżającą się zimę. Bez ubrania ciepłego i bez butów będą w zimie narażeni na straszną katastrofę mrozu. Gorzej jest z rodzinami pocztowców. Już teraz dzieci niektórych z pośród nich nie opuszczają mieszkania z braku odzieży i obuwia.

Dnia 30 z. m. odbyli krakowscy pocztowcy zgromadzenie, na którem zastanawiali się nad grozą swego położenia. Po dyskusyi uchwalili zażądać od rządu dostarczenia im żywności — w naturze, jak również ubrania i obuwia. Jeśli rząd tych słusznych żądań nie wypełni, doprowadzi chyba do zastoju w ruchu pocztowym, bo głodny i nieokryty personal nie będzie w stanie wykonywać swoich obowiązków.

Posłowie socyalistyczni wysłali w sprawie położenia pocztowców krakowskich telegram do rządu z żądaniem natychmiastowej pomocy.

Wielka katastrofa kolejowa.

Z C. k. dyrekcyi kolei północnej komunikują nam:

Dziś rano na stojący pociąg Nr. 76 przed Oświęcimiem najechał pociąg mieszany Nr. 62 na moście na Wiśle. Z pociągu stojącego wykoleił się tylko ostatni wóz i tender maszyny. Z pociągu Nr. 62 wykoleił się wóz 4-ty i 12-ty, a z 7 wozów między nimi 3 zawisły na baryerze mostu, a 4 spadły. Wszystkie połączenia telegraficzne i telefoniczne zostały przerwane tak, że do tej chwili nie można otrzymać bliższych szczegółów katastrofy. Wedle dotychczasowych danych

ZOSTAŁO RANNYCH 41 OSÓB, Z TEGO 5 CIĘŻKO.

Skonstantowano 1 zwłoki, leżące pod gruzami pociągu. Ilość dalszych zabitych i brakujących nieznana. Między rannymi znajduje się 11 osób wojskowych. Z Bielska, Ostrawy i Krakowa nadeszły pociągi ratunkowe. Ruch odbywa się po pierwszym torze, tor drugi zamknięty do wieczora.

KRONIKA.

Kraków, sobota 3 sierpnia.

WIADOMOŚCI PARTYJNE. **Dnia 4 sierpnia 1918 r. punktalnie o godz. 9 rano, ul. Dunajewskiego 5, odbędzie się posiedzenie Zarządu partyjnego.**

Ze względu na ważność spraw, będących na porządku dziennym, prosimy o punktualne i niezawodne przybycie.

Za Komitet Wykonawczy P. P. S. D.

Klemensiewicz. Englisz.

ZEBRANIE MĘŻÓW ZAUFANIA W KRAKOWIE odbędzie się w poniedziałek 12 sierpnia 1918 o godz. 7 wieczór w Związku stow. robotn. Dunajewskiego 1.5, III. p. z porządkiem dziennym: 1. Sprawozdanie. 2. Rada robotnicza w Krakowie. 3. Reforma wyborcza do gminy. Wzywamy wszystkich mężów zaufania, aby się punktualnie zjawili. Wstęp za legitymacyami.

Krak. Komitet miejsc. P. P. S. D.

WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW KRAKOWSKIEGO KONSUMU ROBOTNICZEGO odbędzie się w poniedziałek 5 sierpnia o godz. 7 wieczorem przy ul. Dunajewskiego 5, III p. Na porządku dziennym: 1. Sprawozdanie z działalności, 2. Wybory Dyrekcyi i Rady Nadzorczej, 3. Wnioski. Wstęp na salę za okazaniem legitymacyi konsumowej.

P. CHRZĄSZCZYŃSKI, urzędnik Centrali odbudowy kraju, wniósł przeciwko redakcyi „Naprzodu" akt oskarżenia przed lwowski sąd przysięgłych z powodu artykułu, krytykującego jego urzędowanie. **Na skutek sprzeciwu adw. dr Zygmunta Marka sąd wyższy we Lwowie ten akt oskarżenia odrzucił.**

ZMIANA W WYDAWNICTWIE „KURYERKA ILUSTROWANEGO". Jak podają, wydawnictwo „Kur. Il." zamieniło właściciela. Jako współwłaściciel wszedł do wydawnictwa, właściciel „Gońca krak." dr Bataglia.

DLA PRZYJEŻDŻAJĄCYCH DO KRAKOWA. Kupcy krakowscy zwracają uwagę osobom przyjeżdżającym do Krakowa na zakupno artykułów, podlegających rozporządzeniu o kartach zapotrzebowania, by zabierali ze sobą od swoich starostw na ten cel przeznaczone potwierdzenia, ponieważ od dnia 1 sierpnia b. r. żadnych towarów bez takiego potwierdzenia nie będzie można zakupić.

ECHA ZABURZEŃ GŁODOWYCH W KRAKOWIE. W sądzie wojskowym odbyła się wczoraj rozprawa przeciwko St. Kozłowi, plutonowemu policyi krakowskiej, oskarżonemu o zbrodnię zaniedbania obowiązków podczas służby, oraz o zbrodnię nieposłuszeństwa wobec przełożonych. Kozioł podczas rozruchów głodowych w Krakowie w kwietniu nie rozpędzał gromadzących się tłumów na ulicach miasta, gdy otrzymał rozkaz od przełożonych władz. Oskarżony tłomaczy się, że dlatego nie spełnił polecenia, gdyż inni koledzy tego nie robili, a rozkazu nie słyszał. Kozioł po przeprowadzonej rozprawie skazany został na pięć miesięcy ciężkiego więzienia, obostrzonego ścisłym aresztem.

ZASTRZELENIE DEZERTERA. Wczoraj w Dąbiu spłoszono ukrywającego się w życie dezertera, który zobaczywszy patrol, począł uciekać. Jeden z patrolujących wystrzelił i położył trupem dezertera. Nazwiska zabitego nie można było sprawdzić, gdyż nie posiadał przy sobie żadnych dokumentów.

ARESZTOWANIE PILOTA - WŁAMYWACZA. Wczoraj aresztowały władze wojskowe N. Spasika, który nie mógł się wykazać legitymacyą przynależności do pułku. Ubrany był w mundur wojskowy z dystynkcyami feldwebla z odznakami pilota i posiadał kilkanaście medali. Jak się okazało, jest to znany i poszukiwany niebezpieczny włamywacz i dezerter.

KONFERENCYA W SPRAWIE PODWYŻKI ZAROBKÓW W KOPALNIACH NAFTY ZACHODNIEJ GALICYI odbędzie się dn. 7 sierpnia 1918 we Wiedniu w ministerstwie robót publicznych. Interesa robotników kopalni nafty i rafineryi zastępować będą tow. dr Diamand, Klemensiewicz i Topiński. Skutkiem tego konferencya zapowiedziana na dzień 7 sierpnia do Krosna, odbędzie się w Krośnie dnia 10 sierpnia.

ŻAŁOBA PO EICHHORNIE. Cesarz Wilhelm zarządził **nałożenie odznak ogólnej żałoby w armii niemieckiej, z powodu śmierci marszałka Eichhorna.**

Służba państwowa a drożyzna.

Obrady wszystkich miejskich ciał reprezentacyjnych, zrzeszeń, korporacyi kończą się obecnie stereotypowem: „Ceterum censeo... drożyzna aprowizacya i t. d.“ Dzienniki przepełnione tym samym tematem. Na ten temat toczą się rozmowy mieszkańców miast i to zarówno w najbiedniejszych jak i najbogatszych rodzinach. Skąd wziąć, jak przemycić, jak rozdzielić, czem zapłacić i t. d. A przecież istnieją klasy ludności, dla których temat ten jest obojętny. Producenci i kupcy. Dla rolnika kwestya drożyzny nie istnieje. Mając własny towar z łatwością zaspakaja swoje potrzeby. Mniej wygodnie niż w czasie pokoju. Wówczas sprzedał 100 kg pszenicy za 20 czy 24 koron. W miasteczku lub mieście kupił parę butów za 20 czy 24 koron; za pług, kosę, uprząż, płacił banknotami otrzymanymi za swój produkt t. j. za zboże, bydło, drzewo, jarzyny, owoce nabiał, drób. Obecnie płaci za potrzebne mu towary nie banknotami lecz produktami w naturze. Za 100 kg pszenicy dostanie parę butów, za 300 kg kożuch, tak jak przed wojną. Przed wojną płaciło się za parokonny dzień roboczy 12 do 16 koron t. j. tyle ile kosztował korzec owsa. Dziś za ciągły dzień roboczy trzeba dać pół korca owsa. Ale kto niema owsa, ten odczuwa drożyznę, gdy musi zapłacić za furmankę 150 do 250 koron dziennie. **Drożyzna w całej pełni spadła na barki tych, którzy nie mają lub mają za mało własnego towaru, lub którzy nie rozporządzają swoją własną pracą.** Nawet wolne zawody jak inżynier, lekarz, adwokat wymieniają a przynajmniej mają możność wymiany swych usług, swej pracy za towar, tak jak producent. Ba, nawet robotnik, który może swoją pracą sam rozporządzać, z łatwością dostanie potrzebnych mu towarów za swoją pracę. Tylko, **że postarano sie już o to, aby robotnik pracą swą rozporządzać nie mógł.**

Robotnicy wyreklamowani z wojska nie mogą sobą rozporządzać, nie mają możności swobodnego przenoszenia się z fabryki jednej do drugiej, są niejako „adscripti“, zmilitaryzowani robotnicy pracują na warunkach przymusowych podobnie jak państwowi. Jedynie robotnicy młodociani, jakoteż ludzie starsi, powyżej 50 lat, inwalidzi i robotnice, rozporządzają swoją pracą i mogą żądać za pracę towaru lub odpowiednio wysokiej płacy. Ci nie tworzą dziś jednak nawet 10% całej pracującej klasy robotniczej. Ale burżuazya widzi tylko ten drobny ułamek ogółu robotniczego, widzi tylko inwalidę-rębacza lub kalekę szewca i fantazuje o niesłychanie wysokich zarobkach klasy robotniczej! A tymczasem faktem jest, że kategorye robotników najwyżej przed wojną płatne jak n. p. zecerzy, murarze, maszyniści dziś są zupełnymi nędzarzami, do tego samego stanu zeszli wszyscy robotnicy państwowi t. j. kolejowi, salinarni, węglowi, tytoniowi, pocztowi, lasowi it. d., jakoteż wszyscy zmilitaryzowani górnicy metalowcy, robotnicy fabryk wagonów, chemiczni, jak również wyreklamowani z wojska robotnicy krajowi, gminni, tramwajowi, przemysłowi i rolni zajęci w prywatnych przedsiębiorstwach. W takiem samem położeniu znalazła się również inna kategorya robotników państwowych, to jest urzędnicy, podurzędnicy i słudzy. Funkcyonaryusze państwowi, krajowi i gminni.

W naszym języku nie ma wyrazu na określenie ogółu tej kategoryi pracowników. Mówimy o urzędnikach, służbie i robotnikach państwa, kraju i gmin. Istnieją między nimi faktyczne różnice klasowe, nie pozwalające na podciąganie ich pod jeden strychulec, chcąc rozpatrzyć ich obecne położenie. To też omawiając obecną akcyę parlamentu i rządu dla polepszenia położenia tej kategoryi pracowników, znajdującej się w położeniu prawie bez wyjścia, podzielę temat na dwie części: w pierwszej omówię sprawę urzędników, podurzędników i służby państwowej, objąwszy ich jedną zbiorową nazwą: **„urzędników“**, w drugiej omówię sprawę **„robotników państwowych“**.

Parlament z natury rzeczy ani o krajowych ani o gminnych pracownikach wiele nie mówił, nie mogąc przekraczać swych kompetencyi.

A) Urzędnicy.

Nie posiadają towarów do wymiany, nie rozporządzają jako wyreklamowani swoją pracą. Zmuszeni pobierać za pracę wynagrodzenie pieniądzmi, nie mogą otrzymać za nie potrzebnych im towarów. Niezadowoleni mogą iść do wojska. Nie mogą zmienić pracodawcy, szukać lepszych warunków pracy. A tymczasem ceny wszystkich towarów podniosły się w tym samym stopniu, w jakim obniżyła się wartość pieniądza. W Krakowie płacą za 100 koron w złocie 800 do 1000 K papierowych! Jest to miarą waluty, lub jak kto woli, wzrostu drożyzny. Ceny najpotrzebniejszych artykułów wzrosły o 800 do 1000 proc. Natomiast ceny za przedmioty zbytku uległy stosunkowo mniejszej podwyżce. Wódka kosztuje 25 razy tyle, zaś szampan tylko 3 razy tyle, kartofle 12 razy tyle, szparagi tylko 4 razy tyle co przed wojną. Ceny mieszkań małych podniosły się o 400 proc., natomiast dużych ledwie o 100 proc. Cena tanich bawełnianych ubrań podniosła się o 1000 proc., drogich, eleganckich garniturów mniej, bo o 600 proc. Objaw to zbyt znany, aby należało go specyalnie udowadniać, chodziło mi tylko o podkreślenie tego faktu, aby na tym tle tembardziej uwypuklić bardzo ciężkie położenie najgorzej płatnych kategoryi urzędniczych i służby i zarysowujące się tym jaśniej różnice klasowe wśród urzędników. Co prawda stronnictwa burżuazyjne, nawet minister skarbu, próbowały to uwzględnić. Jednakowoż wypadła zupełnie niedostatecznie akcya przeciwdziałająca niedostatkowi i skrajnej nędzy najbiedniejszych. Wszystkie reformy dotychczasowe polegały na zaprowadzeniu dodatków do płac, bądźto stałych, płaconych miesięcznie jako t. zw. „dodatek drożyźniany“, bądź to doraźnych jednorazowych zapomóg. Oprócz tego zaprzestał rząd odciągania kwot, płaconych przez urzędników tytułem podatku, należytości, stempli, rat pens. itd. Wszystkie te trzy rodzaje „polepszenia bytu“ dają nam całokształt akcyi państwowej, podwyższającej kwotę pieniężną, płaconą urzędnikom. Przytem doraźne zapomogi wypłacał rząd dwa razy w roku, więc w tej wysokości trzeba je liczyć. Zarówno dodatek drożyźniany jak jednorazowe (choć dwurazowe wypłacone) doraźne zapomogi podzielono na 5 stopni, przyczem wedle 1 stopnia płacono urzędników „samotników“ (kawalerów, wdowców), wedle 2 stopnia małżeństwa bezdzietne (lub wdowca z 1 dzieckiem), wedle 3 stopnia rodzinę z 3—4 osób (małżeństwo z 1 do 2 dzieci lub wdowiec z 2 do 3 dzieci), wedle 4 stopnia rodzinę z 5 do 6 osób, wedle 5 stopnia rodzinę z więcej niż 6 osób. A ponieważ utrzymano stopniowanie wedle rang urzędniczych, a przytem przy wyznaczaniu dodatków dla poszczególnych rang postępowano zupełnie dowolnie, nie trzymając się żadnej zasady, przeto trudno w kilku cyfrach objąć cały obraz, a niepodobna przytaczać wszystkich cyfr, gdyż musiałaby chyba administracya pisma dopłacać czytelnikom za przeczytanie całego artykułu, a wątpię czy się na to zdecyduje. Dość powiedzieć, że wytwarza się w parlamencie typ sui generis uczonych, którzy się naprawdę oryentują, ba znają wszystkie rozporządzenia rządowe, dotyczące podwyżek najrozmaitszych kategoryi urzędników i służby, wydane przed wojną i w czasie wojny.

Ale wracam do tematu. Spróbuję pogantunkować podwyżki, przytem operować będę cyframi przeciętnymi, aby uzyskać możliwie przejrzysty obraz i wyciągnąć ogólne wnioski. Różnica sumy dodatków między 1 a 2 stopniem da nam obraz, na ile ocenił rząd zwiększone wojną potrzeby roczne żony urzędnika, różnica między 2 a 3, 3 a 4 stopniem wskazuje ocenę potrzeb jednego lub dwojga dzieci, wreszcie 1 stopień wskazuje ocenę potrzeb urzędnika.

Ranga	Roczna płaca przedwojenna urzędnika	Suma rocznych dodatków płaconych od listopada 1917 do dzisiaj: dla urzędnika	dla żony	dla 1-2 dzieci
IV	14.000—18.000	4210	+ 1340	+ 556
V	10.000—14.000	2850	+ 1140	+ 556
VI	6.400—10.000	2310	+ 1030	+ 556
VII	4.800— 6.400	2120	+ 970	+ 556
VIII	3.600— 4.800	1920	+ 600	+ 444
IX	2.800— 3.600	1630	+ 394	+ 444
X	2.200— 2.800	1324	+ 380	+ 444
XI	1.600— 2.200	974	+ 394	+ 444
	podurzędnika i sługi			
a)	1.400— 3.000	940	+ 260	+ 250
b)	900— 1.400	870	+ 212	+ 250

Dwóch dalszych stopni dodatków nie podaję, gdyż są takie same jak 3 (t. j. dla 1—2 dzieci), więc można je sobie z łatwością dodać.

Jak widzimy niejednakowo uwzględniono potrzeby urzędników i ich żon. Każda ranga otrzymała dodatek różnej wysokości, choć dodatek drożyźniany ma zadanie ułatwienia nabycia przedmiotów najpotrzebniejszych, których spożycie unormowano państwowym rozdziałem (kartkami). W teoryi szef sekcyi ma otrzymać taką samą racyę chleba jak sługa lub jak urzędnik XI rangi. A tymczasem rząd ocenił potrzeby żołądka IV rangi (szef sekcyi) cztery razy wyżej od żołądka XI rangi. — Żołądki żon urzędników również otrzymały rangi. Żona sługi może spożywać tylko siódmą część tego, co przeznaczono dla pani szefowej — stosownie do rangi.

Nieco sprawiedliwiej potraktowano dzieci, jako że rangi między dziećmi mniejszą odgrywają rolę. Dzieci podzielono na 3 klasy: dzieci złotokołnierzowców, zwykłokołnierzowców i bezkołnierzowców. Różnice między nimi widoczne z tablic.

To zapatrywanie różnicy w traktowaniu ma tylko jednak czysto teoretyczne znaczenie. — Są one tylko symbolem różnic klasowych, gdyż przyznać trzeba, że cała podwyżka nikogo nie zadowolniła: ani sługi, ani szefa sekcyi. Była zupełnie niewystarczającą. Obracała się między min. 25 proc. a max. 167 proc. płac, a gdybyśmy wzięli w rachunek całokształt poborów przedwojennych, t. j. wraz z dodatkiem na pomieszkanie, procent podwyżki spadłby jeszcze niżej i wynosiłby 20 do 120 proc. Podwyżka IV i V rangi obracała się w granicach 25—48 proc., VI i VII 30—87 procent, VIII do XI 47—146 procent, a podurzędników i sług 49—167 procent. — Porównując wysokość podwyżki z wzrostem cen, czy z obniżeniem się waluty, łatwo dojdziemy do wniosku, że 5 do 6 razy wyższa kwota byłaby potrzebną do zaspokojenia najważniejszych potrzeb urzędników.

A to jest niemożliwym do wykonania — twierdzi minister skarbu — gdyż podwyżka dotychczasowa kosztuje rocznie 1100 milionów kor., a na wystarczającą podwyżkę trzebaby około 6 miliardów rocznie. Na zapłacenie tak podwyższonych płac urzędników należałoby potroić podatki, opłaty, dochody z monopoli i t. d., a że na stałe obciążanie budżetu wojną spowodowane trzeba będzie podnieść trzykrotnie podatki, tedy musiałaby ludność płacić na państwo zamiast 2 miliardów w r. 1913, po ukończeniu wojny stale 14 miliardów rocznie, t. j. siedm razy tyle!

A liczyć się trzeba ze stałym obciążeniem budżetu, gdyż podwyższywszy raz płace, nie tak łatwo i nie tak prędko dałoby się je zredukować, tembardziej, że nie ma nadziei, aby drożyzna spowodowana wojną przez zawarcie pokoju doznała redukcyi. Przeciwnie, należy liczyć się z dalszym podnoszeniem cen, a w każdym razie przez długi szereg lat nie będzie w cenach artykułów codziennego zapotrzebowania tendencyi zniżkowej. Rząd szuka wyjścia z tej sytuacyi przez doskonalsze wybudowanie systemu aprowizacyi, przez szeroką akcyę odzieżową i t. d. Zresztą urzędnicy muszą mieć cierpliwość, muszą przetrzymać ciężkie czasy, aby dopomódz państwu do uzyskania upragnionego celu, t. j. zwycięskiego pokoju.

Nie mam zamiaru zbijać tej argumentacyi. — W świecie jest dość miejsca na różne poglądy. Przypuszczam, że każdy czytelnik ma już swój sąd wyrobiony, a kto go nie ma, trudno, widocznie wojna nic mu nie pomogła. Jedno tylko podniosę. O aprowizacyi państwowej sąd jest jednomyślny, dający się streścić w tym, że zapowiedź ministra polepszenia jej nie robi żadnego wrażenia! Tą drogą nie wyjdziemy z matni, jakkolwiek na tym punkcie teoretycznej słuszności rządowi nikt odmówić nie może. Ale teorya teoryą, a praktyka życia codziennego uczy nas inaczej.

Jednym słowem położenie bez wyjścia. Czas obrad Izby był krótki, większość komisyi zdecydowała się wejść na drogę podwyższenia dodatków.

W odpowiedzi na szereg uchwał komisyi, podanych w Nr. 160 „Naprzodu“ z 25 lipca, zapowiedział rząd następujące reformy:

1) Od 1 października 1918 podnosi dodatek drożyźniany o 25 proc., dla kawalerów i żonatych bezdzietnych (wdowców z 1 dzieckiem. Na każde zaś dziecko przyznaje roczny dodatek w wysokości:
dla podurzędników i sług 300 K,
dla urzędników VIII do XI rangi 400 K,
dla urzędników IV do VII rangi 500 K.

2) Dodatek jednorazowy wypłacać będzie w dotychczasowej wysokości najwyżej dwa razy w roku (sierpień 1918 nie liczy się, gdyż na dodatek ten rząd zdecydował się już przedtem).

3) Przy przechodzeniu w stan spoczynku doliczy do zasadniczej pensyi, od której oblicza się emeryturę, 50 proc. stopnia dodatku drożyźnianego.

4) Rok wojny policzy za półtora przy obliczaniu emerytury i przechodzeniu w stan spoczynku.

5) Urzędnikom cywilnym, płaconym obecnie przez skarb wojskowy, a pobierającym pojedyncze dyety (strawne) przyznaje pełny dodatek drożyźniany, co do przyznania dodatku drożyźnianego pobierającym podwójne dyety, narady ministeryalne są w toku.

6) Emerytom podwyższa się dodatek drożyźniany o 30 proc.

Wysokość ogólnej podwyżki poborów wraz z podwyżką zapowiedzianą przez rząd wynosi:

Dla urzędników rangi	Suma rocznych dodatków od 1 października 1918 dla urzędnika		dla żony		na każde dziecko
IV	4385	+	1765	+	500
V	3005	+	1305	+	500
VI	2493	+	1185	+	500
VII	2342	+	1112	+	500
VIII	2143	+	690	+	400
IX	1827	+	453	+	400
X	1483	+	430	+	400
XI	1096	+	452	+	400
dla podurzędników i sług					
a)	1069	+	296	+	300
b)	988	+	237	+	300

Nierówności klasowe występują tu jeszcze wyraźniej, zwłaszcza przy dodatku dla żon, natomiast zmniejszyły się różnice dodatków dla dzieci. Parciu wywartemu w komisyi, aby rząd przyznał na każde dziecko podurzędników i sługom po 400 koron, oparł się minister skarbu.

Na ogół można mówić o myszy, którą góra na świat wydała. Hałasu i gadania było dużo, a rezultat bardzo mały. Weźmy dla porównania dawny 3 stopień dodatku drożyźnianego, t. j. typ najczęściej spotykany: małżeństwo z 1 lub 2 dziećmi i porównajmy go z nowym dodatkiem, mającym być wypłacanym od 1 października 1918 r., oczywiście porównam obliczenie procenowe w stosunku do pensyi.

Podwyższone pobory stanowią % pensyi:

Dla rangi	dawne od 1/XI 1917	nowe od 1/X 1918	obecna podwyżka oznacza powiększenie dotychczasowych płac o
IV	40%	45%	3%
V	39%	45%	4%
VI	51%	58%	6%
VII	67%	80%	8%
VIII	72%	88%	9%
IX	78%	97%	10%
X	87%	109%	11%
XI	98%	126%	14%
a)	76%	100%	13%
b)	121%	162%	17%

Jeżeliby szukać za ogólnym obrazem malującym w dwóch słowach wartość całej dotychczasowej akcyi rządowej, należałoby wziąść jako miarodajne przecięcie: pobory X rangi. Możnaby streszczając się i generalizując z wielkim prawdopodobieństwem uchwycenia sedna sprawy, powiedzieć:

Obecna akcya rządowa przynosi urzędnikom podwyżkę o 10 proc., pobory urzędników wynosić będą z dniem 1 października 100 proc. płac przedwojennych *).

Budżet państwa wzrósł w tym czasie o 700%, tyle samo, a może i więcej podniosły się ceny za wszystko, co człowiekowi do życia potrzebne z wyjątkiem powietrza i wody. Śmierć czy narodziny podrożały w tym samym stosunku. Ale dla swych pracowników, odczuwających całą grozę drożyzny na swej skórze, nie ma państwo środków. Jakie konsekwencye wyciągną z tego funkcyonaryusze państwa, przyszłość okaże. Ale w tych warunkach wzrost świadomości klasowej wśród nich nie dziwi nikogo, przeciwnie jestto objaw oczekiwany przez nas.

Inż. Jędrzej Moraczewski
poseł do Rady państwa.

*) Pod słowem płaca rozumiem tu: pensyę + dodatek aktywalny powiększonej + wszystkie stałe dodatki do pensyi.

Ratyfikacya traktatu brzeskiego

(Koresp. „Naprzodu").

Wiedeń, 31 lipca.

Tutejszy świat polityczny był w ubiegłym tygodniu tak roznamiętniony przesileniem gabinetowem i sprawą tzw. konieczności państwowych, że minął niemal niepostrzeżenie akt politycznej pierwszorzędnego znaczenia. Mianowicie 24 lipca nastąpiła w Wiedniu pomiędzy przedstawicielem Rzeszy Niemieckiej, księciem Stollberg-Wernigerode, a ukraińskim posłem na dworze austryackim, p. Wacławem Lipińskim wymiana dokumentów ratyfikacyjnych pokoju brzeskiego.

Z tą chwilą traktat brzeski nabrał mocy obowiązującej, o ile chodzi o stosunek Niemiec do Ukrainy.

Ażeby ocenić należycie doniosłość polityczną tego faktu, trzeba mieć na uwadze następujące okoliczności: Pokój z Ukrainą w Brześciu Litewskim został zawarty wspólnie przez Niemcy, Austro-Węgry, Turcyę i Bułgaryę. Przedstawiciele tych mocarstw podpisali razem zasadniczy instrument traktatowy.

W instrumencie tym były zawarte przedewszystkiem postanowienia, odnoszące się do spraw terytoryalnych i politycznych, w szczególności postanowienie, na mocy którego Chełmszczyzna i Podlasie przechodzą w ręce ukraińskie.

Pozatem każde z czterech mocarstw sprzymierzonych zawarło z Ukrainą szereg umów dodatkowych, regulujących przeważnie kwestye natury prawnej i gospodarczej. Wszystkie te konwencye dodatkowe tworzyły jednak część integralną pokoju, to znaczy, że mają wejść w życie równocześnie z zasadniczym traktatem pokojowym.

Dla sprawy polskiej szczególniejsze znaczenie posiadała tajna konwencya dodatkowa, na mocy której Austro-Węgry zobowiązały się do podziału Galicyi.

Ponieważ mocarstwa centralne zawarły pokój w Brześciu wspólnie, przeto byłoby rzeczą najnaturalniejszą, by także ratyfikacya miała formę aktu zbiorowego wszystkich czterech mocarstw sprzymierzonych.

Jednak tej drogi nie obrano. Każdy z kontrahentów pokoju brzeskiego zarówno z Ukrainą jak z Rosyą miał dokonać samodzielnie ratyfikacyi. Okoliczność ta musiała prowadzić do całkiem dziwnych konsekwencyi: oto formalnie jedno z państw czwórprzymierza może się jeszcze znajdować na stopie wojennej z państwem zaprzyjaźnionem, a może nawet z sprzymierzonem z drugiem. Przytem może się ujawnić jaskrawy rozdźwięk polityczny pomiędzy członkami bloku centralnego.

W kwestyi ukraińskiej od upadku hr. Czernina rozdźwięk taki niewątpliwie istnieje. **Odkąd hr. Burian powrócił na Ballplatz, sympatye dla Ukrainy mocno tam ochłódły.**

Niemcy natomiast — rzecz obojętna, czy szczerze, czy nie — traktują rząd hetmana Skoropadskiego jako zaprzyjaźniony a nawet wręcz sprzymierzony. Austro-Węgry zwlekają wciąż z ratyfikacyą traktatu brzeskiego. Jeżeli Niemcy z ratyfikacyą czekali aż do 24 lipca, to prawdopodobnie dlatego, że chcieli spowodować Austro-Węgry do równoczesnego dokonania tego aktu. Dopiero straciwszy nadzieję nakłonienia monarchii w dającym się przewidzieć czasie do ratyfikacyi pokoju z Ukrainą, rząd niemiecki zdecydował się na własną rękę sankcyonować traktat z 9 lutego.

Ten krok rządu niemieckiego rozwiał także złudzenia, żywione zwłaszcza w kołach ugodowców warszawskich, jakoby pokój brzeski i kurs ukraiński polityki niemieckiej należało zapisać na karb indywidualnych poglądów i sympatyi obalonego sekretarza stanu Kuehlmanna.

Ratyfikacya pokoju z Ukrainą jest pierwszym czynem nowego sekretarza stanu Hintzego, który reprezentuje oryentacyę wręcz przeciwną kühlmannowskiej, zwróconą ku Wschodowi, a przeciw Zachodowi. Bez względu atoli na to, czy p. Hintze pracuje nad porozumieniem z Rosyą i gwoli niemu gotów jest oddać jej z powrotem Ukrainę, czy też myśli popierać nadal niezawisłą państwowość ukraińską, w każdym razie

Cóż bowiem oznacza ratyfikacya traktatu brzeskiego dla Polaków? Przedewszystkiem, **ostateczne przypieczętowanie ze strony niemieckiej obcięcia Królestwa Polskiego od wschodu.**

Niemcy uznają oficyalnie Podlasie i Chełmszczyznę za własność państwa ukraińskiego i zobowiązują się wprowadzić rząd ukraiński w posiadanie tych terytoryów. Odnośnie do Chełmszczyzny istnieje ta trudność, że ziemia ta jest okupowana przez Austro-Węgry, które traktatu brzeskiego nie chcą ratyfikować. Nie zanosi się też — przynajmniej obecnie — by Niemcy chcieli zastosować ostre środki, celem zmuszenia Austro-Węgier do wydania Chełmszczyzny Ukraińcom. Atoli Podlasie jest w ręku Niemców. Już przed ratyfikacyą władze okupacyjne popierały jak najusilniej propagandę ukraińską na Podlasiu i dopuściły przedstawicieli rządu u-

ARTUR ĆWIKOWSKI.

Godzina, która przeszła.

Przejął tę straszną wiadomość, jak cios bagnetu w pierś, który go ominął tam, na dalekich polach. Było to tak nagłe i nieoczekiwane, że przez chwilę nie odczuwał bólu, tylko jakieś ogromne zdumienie, od którego zmysły drętwieją.

Stary, wierny druh patrzył na niego, półlitośnie, pół badająco. Czuł w sobie wielki wyrzut, że jest pośrednim sprawcą jego cierpienia ale równocześnie rozumiał, że nie mogło być inaczej.

— Dziękuję ci — wyrzekł wreszcie tamten zduszonym, nieswoim głosem — dziękuję ci. — Nagle urwał i zapłakał.

Siedział z głową, wspartą na stole, wstrząsany rzewnym, konwulsyjnym płaczem. Nie było w nim teraz nic więcej, tylko poczucie bezdennej słabości, jakby stał się dzieckiem bezbronnem, które krzywda spotkała.

Wreszcie przemógł się, podniósł twarz zmienioną, na której osychały łzy:

— Mów mi o wszystkiem... chcę wiedzieć... mów, przekonuj, bom gotów ci nie wierzyć... słyszysz... nie będę wierzył.

Przyjaciel potrząsnął głową.

— Co więcej chcesz wiedzieć? Życie jest dziwne... złe, żeśmy je nazwali bólem — ono jest tajemnicą.

Powtórzył za nim z lękiem:

— Tajemnicą.

Naraz podniósł się ruchem gwałtownym, jakby otrząsał brzemię przygniatające:

— Przecież ja nie cierpię — rzekł, siląc się na twardy ton głosu. — Takie historye stały się tak pospolite, że nie nadają się już do tragedyi... Niema jej — oto wszystko... I jestem wolny... Henryku... i oddycham swobodnie... Mam tylko żal do ciebie... Trzeba mi było wcześniej o wszystkiem donieść, tam... tam, gdziem myślał dnia każdego, gdziem tęsknił, gdziem kochał...

— O, tak! — dodał po chwili przez zaciśnięte kurczem wzruszenia zęby — bo ja ją kochałem!

Zastanawiał się chwilę nad czemś głęboko, z oczyma utkwionemi tępo przed siebie:

— Więc ci opowiadał sam, ten... ten... dumny zdobywca, ten tryumfator nad cnotą kobiety... Opisywał ci sceny rozkoszy, dawał niezbite dowody — co?... dlaczego nic nie mówisz?

We wzroku, którym obejmował twarz przyjaciela, czaiła się jakaś nadzieja, jakaś niema, wstydliwa prośba.

A on zrozumiał ją i dlatego właśnie nie myślał oszczędzać tej biednej, nędznej słabości człowieka.

— Powiedziałem ci prawie wszystko, co wiem. Szczegóły? Lepiej — sądzę — że ich nie znamy. Kogo tu winić — jego, ją?... nie wiem nie lubiałem zajmować się temi rzeczami. To wszystko takie zwykłe, takie szare — a tak zawsze i wszędzie nieodparte w konieczności swojej...

— Więc to musiało być? Więc ona musiała zapomnieć — po roku, po jednym roku małżeństwa?

Głos pytającego załamał się w miękkiej, na pół dziecinnej skardze.

— Czy ty wiesz — ciągnął, zapamiętując się w marzeniu, — jak cudownymi były dnie i noce mej powrotnej jazdy tutaj... od tych obcych, z tego świata tęsknoty, z tej niewoli?... Siedziałem w brudnym, cuchnącym wagonie. Wśród zgiełku, klątw, ryków pijanych band żołdactwa, potrącany, gnieciony... bez snu prawie i jadła... A mnie się zdało, że płynę na obłoku, że niesie mnie wiatr wonny, że wkrąg tryska, goreje, śpiewa młode, bujne życie... A gdym drzemał z głową obolałą, wspartą o twarde ściany, gdym nocami całymi czekał na jakichś przeklętych stacyach a tylko czarny wicher huczał po stepach... nachodziły mnie takie ciche, jasne, upojne chwile szczęścia... Czy ty pojmujesz, co to znaczy?... Ja tak do niej jechałem. I ot, jestem — i ot, jak przywitała mnie ojczyzna moja, miasto moje! Tak, ale to wszystko już snem.

Ujął przyjaciela za rękę i ściskając ją gwałtownie, począł naraz prosić namiętnie, błagalnie:

— Widzisz, żem już spokojny... nie nadarmośmy za dni młodości analizowali tak skrupulatnie życie... Mów mi o tem, chcę wiedzieć, chcę wszystko wiedzieć.

— Dobrze — rzekł tamten zdecydowany. — Odjechałeś, zostawiłeś ją u matki... Samą, rozumiesz, w tej trwodze, w tym zamęcie żywiołów, gdzie się rozerwały wszystkie myśli, wiary, fundamenta życia. Kochała cię sercem i krwią — ale ciebie nie było. Tęskniła. A ty wiesz, że tęsknota młodej kobiety... Wtedy przyszedł on...

— Kto — on?

— Mężczyzna. Ani zły, ani dobry — ani mądry ani wspaniały. Znam go jeszcze z lat szkolnych. Zaczęło się od tego, że zamieszkał przy nich...

krainskiego do formalnego współdziałania w zarządzie kraju. Stwierdził to „Monitor Polski“, organ rządu warszawskiego.

Po ratyfikacyi objęcie Podlasia przez Ukraińców **będzie uzasadnione także z punktu widzenia prawa międzynarodowego.** Papierowy protest t. zw. rządu polskiego niczem tego stanu rzeczy nie może zmienić.

Ale ten nowy rozbiór Polski ani na chwilę nie wstrzymał naszych ugodowców od snucia planów sojuszu polsko-niemieckiego. Podobnie jak pogodzili się z okrojeniem Królestwa od wschodu, tak pogodzą się z jego amputacyą od zachodu, byle tylko interes zwany robotą państwotwórczą szedł dalej.

W chwili ratyfikacyi pokoju obradowało w Wiedniu Koło Polskie.

Nie słychać, by w jakikolwiek sposób reagowało na gwałt, zadany narodowi polskiemu. Jakże zresztą spodziewać się wystąpienia męskiego Koła wobec Niemiec, jeżeli nawet od biednego rządu bar. Hussarka, zdanego całkiem na łaskę Koła, nie zdołało uzyskać zapewnienia, że Austro-Węgry pokoju z Ukrainą nie będą ratyfikowały.

Jako niesłychany tryumf organa Koła obwieszczają światu, że Skoropadski zrezygnował łaskawie z tajnej konwencyi w sprawie podziału Galicyi i zadawalnia się Chełmszczyzną i Podlasiem.

Konferencya Związków zawodowych.

Drugi dzień obrad.

W poniedziałek, 29 lipca odbywały się dalsze obrady w Domu robotniczym w dzielnicy Favoriten. Imieniem deputacyi, która w niedzielę udała się do przedstawicieli rządu, sprawozdanie z posłuchania u ministrów złożył tow. H u e b e r:

Ogólnikowe obietnice rządu.

Deputacyę przyjął prez. ministrów Hussarek; byli również obecni ministrowie Paul, Mataja i Gayer. W odpowiedzi na żądania deputacyi związków oświadczył minister dla spraw żywnościowych P a u l, że

wobec ciągłego podnoszenia się cen

rząd zastanawia się „nad zarządzeniami, któreby temu objawowi położyły tamę“. Co się tyczy **utrzymania dotychczasowych cen mąki i chleba, nie dało się nic osiągnąć, ponieważ minister** skarbu sprzeciwia się przejęciu kosztów różnicy między ceną kupna a sprzedaży przez kasę państwową.

Kontrola nad młynami

przydałaby się, lecz dla należytego jej przeprowadzenia „musiałoby się za każdym producentem postawić strażnika, a każdemu strażnikowi przydać znowu kontrolora“. Należy się spodziewać, że wobec spodziewanego zboża po zbiorach w Ukrainie będzie można wziąć pod uwagę

podwyższenie racyi

chleba; podwyższenie ceny tych artykułów będzie usprawiedliwione olbrzymiemi cenami, które się za nie płacić musi. W sprawie

odzieży, bielizny i butów

dla robotników minister nie przyrzekł nic więcej tylko „swoją dobrą wolę“. Deputacya domagała się, aby dla unormowania płac utworzono

państwową komisyę pracy,

na co w zasadzie zgodził się prezydent ministrów.

Debata, która się po tem sprawozdaniu wywiązała, dała wyraz silnemu rozczarowaniu, ponieważ odnośnie do wyżywienia

rząd właściwie niczego nie przyrzekł.

Między innymi delegat P i c k oświadczył, że ponieważ słusznych żądań ludności rząd nie może spełnić, ewentualny strejk robotników niema być przezeń uważany za odruch rewolucyjny ale jedynie jako uległtymowana metoda postępowania dla ulżenia niedoli.

W końcowem przemówieniu Hueber podniósł, że wobec tej odpowiedzi rządu

nawet najgorszy pesymizm ma racyę bytu,

poczem przedłożył następującą

rezolucyę:

Konferencya, przyjmując sprawozdanie deputacyi do wiadomości, stwierdza, że oświadczenia rządu nie mogą rozprószyć obaw austryackich robotników co do odpowiedniego zaopatrzenia w środki żywności. Jeżeli pod tym względem nie nastąpi polepszenie, poleca się poszczególnym organizacyom zawodowym, aby w razie potrzeby

zrobiły użytek ze stojących im do rozporządzenia środków zawodowych

w celu złagodzenia skutków drożyzny przez odpowiednie podwyższenie płac.

Konferencya podnosi jako swoją najważniejszą kwestyę

żądanie zawarcia powszechnego pokoju,

opartego na zasadzie porozumienia się wszystkich walczących państw i przesyła zawodowo zorganizowanym robotnikom wszystkich krajów najserdeczniejsze swoje pozdrowienia, oświadczając, że

odbycie powszechnego kongresu

wszystkich związków zawodowych całego świata wzmocniłoby nadzwyczajnie istniejącą wszędzie wolę pokoju. Wierna swym hasłom konferencya dąży do zbratania klasy pracującej całego świata i dlatego pragnie powszechnego związku państw, któryby zapewnił wolność ludów i trwały pokój światowy.

W sprawie

zmilitaryzowania przedsiębiorstw i wprowadzenia służby pomocniczej

rząd nie dotrzymał poczynionych obietnic, wobec czego konferencya wzywa komisyę związków zawodowych, aby wywarła nacisk na socyalno-demokratyczną frakcyę w kierunku poczynienia wszelkich kroków, któreby skłoniły rząd do dotrzymania przyrzeczeń.

Wszystkie rezolucye uchwalono.

Podczas debat rozważano także sprawę zwołania kongresu związków zawodowych, który miałby się odbyć w czasie, uznanym za odpowiedni.

Legionista przed sądem wiedeńskim.

B. sierżant I-szej Brygady Legionów Polskich, Franciszek S t y l i ń s k i, odpowiadał przed sądem karnym wiedeńskim **za obrazę rządu, popełnioną z okazyi złożenia srebrnego medalu waleczności do rąk kancelaryi gabinetowej.**

Obrazy dopatrzyła się c. k. prokuratorya państwa we Wiedniu w podaniu Stylińskiego do kancelaryi gabinetowej, że składa medal, uważając, iż piastowanie jakichkolwiek tytułów, godności lub odznaczeń rządów państw centralnych po traktacie brzeskim „nie licuje z godnością, obowiązkiem narodowym i honorem uczciwego człowieka“.

Obrońca obwinionego, adwokat wiedeński, Dr Chmurski przedstawił wypadki, towarzyszące pokojowi brzeskiemu: głębokie wstrząśnięcie całej polskiej opinii i jednomyślny, uroczysty protest. W tych warunkach i wobec takich motywów nie można uważać czynu oskarżonego za karygodny. Zresztą Styliński w swojem podaniu wyraźnie podkreśla, że protestuje jako Polak, co jednak w tłumaczeniu c. k. Prokuratoryi wiedeńskiej jest wypuszczone i **żąda dlatego rewizyi tłumaczenia przez zaprzysiężonego tłumacza.**

Wreszcie podniósł obrońca, że przestępstwo jest już przedawnione a zresztą oskarżenie ze stanowiska formalnego nieważne, ponieważ nie chodzi tu, jak mylnie prokuratorya wiedeńska podaje o obrazę rządu, lecz jedynie o obrazę tego organu, od którego odznaczenie pochodzi, a tym jest c. i k. komenda II-go korpusu. Wobec tego w myśl przepisów ustawy do oskarżenia Stylińskiego potrzebne byłoby zezwolenie Ministra wojny, którego brak.

Z tych powodów żądał obrońca uwolnienia obwinionego.

Sąd wydał uchwałę, żeby zarządzić tłumaczenie inkryminowanego podania przez zaprzysiężonego tłumacza, a następnie, żeby wystosować zapytanie do Ministra wojny co do upoważnienia w przedmiocie ścigania oskarżonego.

Obrońca zastrzegł się przeciwko dodatkowemu upoważnieniu Ministerstwa wojny jako spóźnionemu.

Sąd odroczył rozprawę celem przeprowadzenia uchwalonych zarządzeń.

— Jak długo to trwało? — spytał prawie szeptem.

— Nie wiem dobrze... Kilka miesięcy... Potem ze swym pułkiem odjechał na front.

Trwał z twarzą ciemną, wsłuchany chciwie.

— Żona moja, żona moja!... Czy ty pojmujesz, jakie piekło w sobie powinienem czuć? Czy wiesz, że tymi rękami powinienbym ją udusić? a potem o kamień głowę sobie rozbić ?

Głos z sykiem wydzierał mu się z gardła, cała pierwotna wściekłość ujarzmionego zwierzęcia drżała w nim męką niemocy.

— A ja tylko zapomniałem o niej... Widzisz, jak prędko zrywa się z siebie krzyż i rzuca z trzaskiem precz na stare życie. Henryku, jak to dobrze, że jej tu niema, że jej nigdy w życiu już nie będę widział, nigdy!

— A gdyby cię ona kochała?

Spojrzał na niego z przestrachem, z męką nowej rozpaczy.

— Posłuchaj mnie. Bywałem potem często u niej... myślała, że nie wiem o niczem... I zadziwiała mnie ta jej dziecinna swoboda, ten brak jakiegokolwiek strachu, czy wyrzutów. Mówiła zawsze o tobie z taką słodyczą tęsknoty, z taką pieszczotą smutku... Tamto, epizod, nie istniało w jej życiu... Pamiętaj, żeś ty był pierwszy, który jej dał miłość... I słuchałem jej szczebiotu i patrzyłem w jej niewinne, czyste oczy... Wierz mi, są takie, jakiemi je widziałeś raz ostatni. I usta jej tesame. I dusza jej jest tasama.

— Jakto? — rzucił się ze wzburzeniem.

— Posłuchaj mnie, Leonie. Ona była radością twego domu i jeśli wierzy, że nią być może nadal i pragnie tego?... jeśli cały ten stosunek, ta rozkosz, którą jej dał ów człowiek, nie splamiła jej myśli, nie naruszyła uczuć? jeśli ty bez niej będziesz cierpiał tylko dlatego, że chcesz? że wydobywasz na jaw pierwotne instynkta, pojęcia niepodzielności, fałszywego honoru, szarpiącego się o to, że ktoś posiadał kobietę, którą ty kochasz?

— Męczysz mnie — jęknął.

— Powiedz, nie kłam przed sobą... jak ty bez niej żyć potrafisz?...kiedy po dwóch latach rozłąki kochasz ją jeszcze bardziej?

Wyszeptał bezwiednie:

— Nie wiem.

Zapadło milczenie. W ciemnej duszy cierpiącego człowieka jęły się błąkać niepewne, wątłe rozbrzaski nieznajomych przeczuć jakiejś ulgi bezmiernej, jakiejś radości nieskończonej.

— Na to życie, które kocham za to, że jest tak głębokiej tajemnicy pełne, — zaufaj mi. Do ostatnich czasów myślą każdego dnia wspominała ciebie. Ach, ukochana kobieta! ach, ten czar miękki, który pieści mijające godziny! to życie wspólnych celów aż do grobu!... Wszak ci jej nikt nie odebrał... twoją jest, bo chce być twoją.

Słuchał go w ponurem skupieniu. Wychwytywał każde słowo chciwie i przejmował głęboko, pełen gniewu, nieufności, trwogi.

— Kocha mnie? — odezwał się ze sztucznym, wzgardliwym uśmiechem — cóż więc „to“ było?

— W życiu waszem jakąś obcą godziną, która przeszła...

— Godziną, która przeszła?

— Za mądryś, by nie rozumieć. Za słabyś, by walczyć z sobą i nie cierpieć. Za głęboko czujesz, by zapomnieć. Cóż ci więc pozostaje? Żyć z nią.

I w szczerem uniesieniu współczucia ujął ręce słuchającego w skupieniu:

— Leonie... tu niema załamania się, kataklizmu, wierz mi. Pomyśl, że ta wojna była jednym strasznym ciosem, który spadł na ludzkość i na życie wasze — lecz że z niego podnieśliście się ku nowej przyszłości.

— Cierpię. Gdybym wiedział, gdybym był pewny... gdyby można było...

— Och, do słońca zawsze iść można! Tworzyć a nie zabijać radość życia — toż to cel jedyny!

Leon stał przy szybach okna, za którymi jarzył się dzień letni. Błękit powietrza drżał upojeniem pogody. W świecących koronach drzew tulila się rozkosz istnienia.

— Usta twoje całowane w godzinę rozłąki — marzyła w nim tęsknota — wzdęte serce twoje na piersi mej drżące... miłości moja...

A kiedy w kilka godzin potem dobry, łagodny głos spytał go:

— Jest, jak wiesz, u swojej matki na wsi. Mam zatelegrafować, aby przyjechała? — on odrzekł cicho z piersią wezbraną morzem napół uświadomionych uczuć, żalu, tęsknoty i miłości:

— Telegrafuj.

Jak odżywia się młodzież szkół krakowskich?

Rada szkolna okręgowa miejska zebrała kwestyonaryusze w sprawie odżywiania się młodzieży szkół ludowych w Krakowie w ubiegłym roku szkolnym 1917/18.

Z zebranych dat okazuje się, że na **18956 dzieci nie jadało pierwszego śniadania 3427, drugiego śniadania 8361, obiadu 1525, a wieczerzy 3062.** Około **4000 dzieci dostawało przez cały rok** szkolny codziennie **½ litra zupy i kromkę chleba,** od kwietnia b. r. **tylko zupę** bez chleba.

Odżywianie się dzieci było na ogół **bardzo liche,** tylko mała ilość odżywiała się normalnie, pożywieniem większości zaś stanowiły **głównie ziemniaki, zupy różnego rodzaju,** często **bez omasty,** chleb suchy lub z napojem (namiastki kawy lub herbaty).

Najgorzej są odżywiane **dzieci rodziców żyjących z stałych płac.**

Skutki złego odżywiania się były przerażające. U bardzo wielu dzieci można było zauważyć **ospałość, apatyę, osłabienie pamięci i zdolności myślenia, senność, brak uwagi i ochoty do pracy.** Większość zdradzała w wysokim stopniu niedokrewność, a zdarzały się często wypadki chorób jak nabrzmiałość gruczołów, **gróźlica,** bole żołądkowe i głowy i **omdlenia podczas nauki w szkole.**

Na zły stan zdrowia, obok lichego odżywiania się dzieci szkolnych, wpływało także nieodpowiednie umieszczenie szkół w ciasnych lokalach, o słabem oświetleniu, bez korytarzy, gdyż znaczna część budynków szkolnych jest dotąd zajęta przez wojskowość na szpitale.

Śniadanie.

Obrazek z smutnej rzeczywistości.

Godzina 6 rano...

W zapadłej, ciemnej izdebce w suterynach kamienicy p. L...., dostawcy c. i k. dworu, radcy cesarskiego, prezydenta miasta, prezesa Stowarzyszenia św. Wincentego a Paulo, wiceprezesa miejscowego komitetu opieki nad uchodźcami wojennymi, kawalera wielu orderów, rodzina robotnicza W.... wstała już dawno z barłogów...

Ojca niema...

Ojciec już trzy lata na wojnie. Teraz jest w kadrze i jeśli nie pełni służby w koszarach — to też pewnie już nie śpi, gdyż o 6 rano pobudka w koszarach — zbudził go głos trąbki...

Jego żona i czworo dzieci nie potrzebuje głosu trąbki, ni budzika, który zakurzony, zapomniany od dawna już leży w kącie...

Inny budzik, o wiele, wiele pewniejszy ściąga ich z barłogów — głód — który nie pozwoli napewno zaspać im śniadania...

Najstarszy syn — to Franek! Ma lat 17. Pracuje w fabryce amunicyi...

Głód pędzi go do okna... wypatruje, czy przed sklep naprzeciwko, gdzie jego matka pobiera chleb kartkowy, zajechał już wózek z chlebem...

O godzinie 7 ma już być w fabryce, przy pracy,przy warsztacie. Ersatz wojennej kawy już dawno wypił, bez mleka i cukru — teraz czeka tylko na ten skromny kawałek chleba, do którego myśl powraca, gdy Franek wieczorem głodny spać się kładzie i gdy w nocy głód mu kiszki skręca i gdy mu przy ciężkiej pracy przy toczeniu granatów ręce odmawiają z głodu posłuszeństwa...

...Daremnie wygląda — chleb dziś nie nadjechał! A tu w głodnych wnętrznościach Franka chlupoce gorąca, gorzka „mokka" z palonych buraków, aż słychać wyraźnie jej silne fermenty...

Biedny Franek...

Jeszcze raz rzuca okiem przez okno, patrząc tęsknie na otwarte drzwi sklepiku — nasłuchuje... — lecz nie usłyszy dziś już turkotu wózka, wiozącego życiodajny chleb! Napróżno nadsłuchuje...!

Franek chwyta za swój wytarty kapelusz, głuche przekleństwo wyrzuca z poza zaciśniętych zębów... trzask drzwi i Franka niema- Bez chleba i bez pożegnania poszedł do pracy! Może gdzieś po drodze wynajdzie sklepik, albo stragan — może mu się uda kupić kwaśny ogórek, lub też parę gramów sera...

Franek ma starszą siostrę Zuzię.

Zuzia ma dziś szczęśliwy dzień. Wczoraj wieczorem nie jadła kolacyi, wróciwszy z fabryki, gdyż czuła się chorą. Dziś zato przy śniadaniu nie tylko samą ersatz-kawą ogrzeje swój żołądek — może spożyć w dodatku wczorajszą odgrzewaną zupę z brukwi, niezaprawioną mąką, nieokraszoną tłuszczem. Zazdrości jej reszta rodzeństwa, choć i Hanka wydostała z nocnej szafki skarb prawdziwy — łyżeczkę wyschniętej słodkiej marmolady... z buraków. Wrzuciła ją do kawy, sądząc, że choć trochę osłodzi gorycz czarnej lury.

Matka pije kawę powoli... i duma dlaczego jej włosy tak szybko posiwiały, w przeciągu minionej zimy i dlaczego w tym tygodniu sklep miejski nie będzie sprzedawał nawet tego pół kilograma kartofli, któremi choć raz w tygodniu można oszukać żołądek wrażeniem sytości. Patrzy z bezmiernym smutkiem na małego Karolka, trzyletnie bobo, prawdziwe dziecko wojny, które nie może niestety pić tej czarnej lury z ersatz-kawy. Mleka kubek przyniosą dopiero około godziny 9-tej, a i tego nie można dać pić dziecku, bo mleko jest zazwyczaj skwaśniałe — nadaje się tylko do sporządzenia zupy mlecznej...

Tak się przedstawia śniadanie robotniczej rodziny W... i tylu tysięcy innych rodzin klasy pracującej w wielkiem mieście N... Bywają dnie o lepszem śniadaniu, lecz bywają i bez śniadania...

Z Nowego Sącza.

Niedola aprowizacyjna. — Rządy kliki. — O przedstawiciell klasy pracującej w Radzie m. — Jatki miejskie. — Ciężkie położenie kolejarzy.

(Koresp. „Naprzodu").

Mało w Galicyi miast podobnie zaniedbanych i zdanych na łaskę losu jak Nowy Sącz, który liczy przecież przeszło 30.000 mieszkańców, posiada liczną kolonię kolejarzy, około 10.000 osób, załogę pułku i wiele innych formacyj wojskowych. Ruch przyjezdnych skutkiem tego wzmógł się znacznie, a miasto bez żywności i całego szeregu najniezbędniejszych przedmiotów do codziennego użytku boryka się z losem i czeka daremnie poprawy od swoich dotychczasowych „ojców miasta", którzy wprawdzie **bezprawnie** sprawują nadal swoje mandaty radzieckie, ale o dobro mieszkańców nie troszczą się zupełnie. Cały zarząd miastem spoczywa w rękach sprytnej „kliki" która ma na myśli tylko wyłącznie swoje interesa, nie dbając o niedolę współobywateli.

To też głuchy pomruk niezadowolenia przenika więcej uświadomione jednostki i rozszerza się coraz bardziej **żądanie rozwiązania dzisiejszej Rady miasta i rozpisania do niej nowych wyborów** a na razie **kooptowania do Rady nowych członków** ze sfer najsilniejszych stronnictw politycznych i zawodowych, a zwłaszcza z kolonii kolejarzy, którzy przecież tworzą jedną trzecią część ludności nowosądeckiej.

W interesie dobra ludności nowosądeckiej postulaty te należy w czasie najkrótszym przeprowadzić, nie odwlekając ich na miesiące, zwłaszcza, że jest to nawet polecenie do starostw, wydane przez ministerstwo, aby takie kooptowania nowych członków Rady ze sfer najszerszych warstw ludności danych miast przeprowadzały.

W Nowym Sączu w tej sprawie mają być zwołane zgromadzenia poufne i publiczne, a także ma się udać w tej sprawie do starostwa deputacya obywatelska. Mamy niepłonną nadzieję, że starostwo sprawę tę tak słuszną i konieczną w najbliższych dniach załatwi i kooptowanie takie przeprowadzi. Już z tymi postulatami zgłaszała się do starostwa 1 maja deputacya, ale sprawa niezałatwiona niestety do dzisiaj.

Do czego zdolna inicyatywa prywatna jednostek wybitniejszych z łona reprezentantów klasy robotniczej, jest dowód w otwarciu 3 jatek miejskich w N. Sączu, które dzięki staraniom tow. Ryszarda Mędlarskiego funkcyonują wzorowo, regulując lichwiarskie ceny u tamtejszych rzeźników, którzy proponowali ceny mięsa 1 kg po 14 i 12 K, a z chwilą otwarcia tych miejskich jatek sprzedawać muszą mięso po tej samej cenie co w jatkach miejskich, t. j. po **8 kor. za 1 kg,** inaczej niktby u nich mięsa nie kupował. Z tych 3 jatek jedna ma wyrąb mięsa koszernego po 11 kor., gdy tymczasem przedtem w jatkach prywatnych kosztował 1 kg 18 K.

Przy wprowadzeniu do Rady miejskiej pewnej ilości radców, ze sfer klasy pracującej kooptowanych lub wybranych, będzie można wiele podobnych rzeczy ująć racyonalnie w ręce przez zarząd miasta, a będzie to naprawdę prawdziwem dobrodziejstwem dla nękanej głodem ludności.

Rzeczą teraz starostwa nowosądeckiego zrealizować te postulaty klasy robotniczej, o ile nie zechce, aby nasi posłowie wywierać musieli w tej sprawie odpowiedni nacisk na ministerstwo i władze centralne.

U kolejarzy nowosądeckich wzmaga się na nowo niezadowolenie z powodu braków aprowizacyjnych, przed którym przestrzegamy zawczasu dyrekcyę kolei państwowych w Krakowie i ministerstwo kolejowe w Wiedniu. Na razie kolejarze proszą i wysyłają deputacye do odpowiednich czynników, ale głód jest złym doradcą, a czasy bardzo ciężkie.

O poprawę materyalnego położenia kolejarzy w Rzeszowie.

(Koresp. „Naprzodu").

Rzeszów, 1 sierpnia.

Przed wojną powiat rzeszowski należał do nielicznych powiatów, najtańszych i najobfitszych w środki spożywcze. Przeszło to jak sen, a obecnie stosunki aprowizacyjne w tym powiecie należą do najdotkliwszych. Spekulanci i paskarze objeżdżają wsie i zakupują, względnie zakupili zboże na pniu i owoce strączkowe. Kolejarze, którzy oprócz tej marnej pensyi nic więcej nie mają, przejęci strachem wobec widma głodu swych rodzin, zebrali się w dniu 20 lipca celem omówienia materyalnego położenia i zabezpieczenia się na rok przyszły. W tej sprawie przemawiał sekretarz centralnej organizacyi, tow. Kaczanowski, który w dłuższym wywodzie naszkicował smutną historyę proletaryatu kolejowego i zakończył wezwaniem do solidarności i karności organizacyjnej. W dyskusyi przemawiało kilku kolejarzy, między nimi tow. Krwawicz, który postawił następującą, jednogłośnie przez zgromadzonych przyjętą rezolucyę:

„Mimo przyrzeczeń swych władz przełożonych nie otrzymali kolejarze rzeszowscy swojej pełnej racyi, wskutek czego cierpią wraz z rodzinami głód.

Zgromadzeni żądają od c. k. Dyrekcyi natychmiastowego zakupienia i dostarczenia do tutejszego konsumu artykułów spożywczych po jakichkolwiek cenach i oddania ich kolejarzom po cenach maksymalnych.

Różnicę w cenie kupna i sprzedaży po cenach maksymalnych ma pokryć Ministerstwo kolejowe lub centrala zbożowa.

Aby uniknąć na przyszły rok głodu, żądają zgromadzeni zmagazynowania całego przydziału zboża i innych środków spożywczych z nowych zbiorów, dla kolejarzy galicyjskich na cały rok, aż do przyszłych zbiorów, regularnego i pełnego przydziału cukru, nafty, spirytusu denaturowanego i mydła.

Wobec lichwiarskich cen obuwia i ubrań, żądają zgromadzeni zaopatrzenia tak kolejarzy jako też ich rodzin w obówie i ubrania, bieliznę oraz natychmiastowego otwarcia warsztatów reperacyjnych ubrań, bielizny i obówia.

Ażeby obecnemu brakowi ubrań choć w części zapobiedz, żądają zgromadzeni natychmiastowego przydziału na wezwanie c. k. Dyrekcyi już kilkakrotnie zamawianych ubrań jakoteż trzewików i materyi na ubranie.

Zgromadzeni upraszają c. k. Dyrekcyę kolejową jakoteż grupę gospodarczą w Krakowie o wydzierżawienie piekarni konsumowi do wypiekania chleba.

Zgromadzeni żądają natychmiastowego wystawienia budynku na kuchnię personalną, bo w istniejącym jest rzeczą niemożliwą zjeść jakąkolwiek strawę z powodu nagromadzenia olbrzymiej ilości robactwa.

Zgromadzeni żądają dopuszczenia mężów zaufania do kuchni personalnej w Rzeszowie z prawem kontroli nad zakupnem artykułów spożywczych, rozdziałem tychże, jako też nad przychodem i rozchodem.

Zgromadzeni solidaryzują się z wnioskami mężów zaufania w sprawie reorganizacyi grup gospodarczych przedłożonych ministeryum kolejowemu i polecają prezydyum przedłożenie powyższej rezolucyi c. k. Dyrekcyi kolejowej, Ministerstwu kolejowemu, centralnej organizacyi, jakoteż posłom P. P. S. D. przeprowadzenie pertraktacyi z c. k. rządem, celem rychłego zrealizowania powyższych wniosków.

List z Kołomyi.

Zmiany w starostwie.— Rozwód Landaua z gminą. — Kandydat na wiceburmistrza. — Klęski gwiżdże na organizacye. — Samochrony.— Straż... ki. — Ze sceny.

(Koresp. „Naprzodu").

W najbliższych dniach obejmie urzędowanie nowy starosta p. Bielawski z Brzeżan. Krążą wieści o nim jako o „dobrym" staroście, którego cechuje bezstronność w urzędowaniu. Jest nadzieja, że ustaną wreszcie te nieznośne szykany

ten nietakt, który wprost uniemożliwia urzędnikami, po których krew cieka i które od łoju starostwa. Jest również nadzieja, że komitety obywatelskie będą miały udział w sprawach aprowizacyjnych — czego ani śladu nie było za czasów p. Agopsowicza.

Kierownictwo działu aprowizacyjnego powinno spocząć w innych rękach; należy je koniecznie odebrać obecnemu „monopoliście", który wszystkie sprawy aprowizacyjne, bez żadnej a żadnej kontroli załatwia. Takiego systemu niema w żadnem mieście w Galicyi.

Wojenny, nieformalnie wybrany wiceburmistrz Dr. L. (sprawujący de facto urząd burmistrza)— jak wieść niesie — ma ustąpić. Na ostatniem (tajnem! jak zwykle) posiedzeniu rady Dr. Kr. postawił wniosek, by wiceburmistrzowi podwyższono pensyę o 50% plus 80% dodatku wojennego. W dyskusyi podniesiono, że Dr. L. pobiera 600 K miesięcznie jako przewodn. komisyi aprowizacyjnej, która albo nie istnieje, albo jest mianowana. Trudno prawdy dociec o tej osobliwej Radzie przybocznej. Cała płaca więc ma wynosić dla wiceburmistrza 1.800 K miesięcznie. Na tem tajnem posiedzeniu uchwalono podwyższyć płace tyczasowym urzędnikom o 28%! a stałym o 80% — co naturalnie w stosunku do drożyzny jest płacą głodową. Klika magistracka chce jednak płacę wiceburmistrza wyciągnąć jak najwyżej, bo o godność po Dr. L. stara się... p. B., obecny asesor i dyrektor Kasy Oszczędności. Gdyby można przeglądnąć rachunki za pracę „dla dobra miasta" p. asesora B. — to te cyfry przekonałyby nawet jego adherentów, że magistra taką dojną krową przecież być nie może i nie powinien.

Przed wyjazdem do parlamentu zaprosił komitet samoobrony p. Kleskiego, by go poinformować o nastroju wyborców. Jednogłośnie uchwalono polecić posłowi swemu, by wpływał na Koło polskie w kierunku wspólnego dążenia z Czechami i partyami polskimi stojącymi poza Kołem. A p. Kleski głosował przeciw wnioskowi Střanský'ego i za tajnością posiedzeń wojskowych; naturalnie p. Kl. imieniem Kołomyi i za budżetem. Pan poseł gwiżdże na Samoobronę, przecież wyraźnie w lutym oświadczył, że dyrektywy mogą mu dawać ci co wybory robili, a nie właściwi wyborcy.

Strejk w Komisyi zasiłkowej wypadł imponująco. Rozwinięto wprost teror ze strony kierowników biura. Zaangażowano łamistrejków z pośród urzędników. Nic nie pomogło. Solidarność zwyciężyła zupełnie!

W majątku p. Agopsowicza (brata starosty) wybuchł strejk rolny. Żniwa odbywają się pod opieką wojska. Wieś strejkująca została ukarana silną rekwizycyą!!

Artyści teatru lwowskiego dali nam 4 przedstawienia. Występy Barwińskiego, Fritschego, Adwentowicza wprowadziły nas w inny świat. Sale były pełne, oklaskom nie było końca.

Drobne wiadomości.

KOBIETY-INŻYNIEROWIE WE FRANCYI. Jak donoszą z Genewy, paryska techniczna szkoła wyższa „Ecole Centrale" ogłasza listę uczniów, którzy musieli się poddać najostrzejszemu egzaminowi. Między 400 laureatami, którzy otrzymali tytuł inżyniera w ciągu ostatnich 3 lat, znajdują się 3 dziewczęta w wieku między 20—25 rokiem życia.

ROSYJSKIE ODDZIAŁY PARTYZANCKIE. Pisma moskiewskie proponują utworzenie oddziałów partyzanckich dla walki z imperyalistami. Oddziały te miałyby za zadanie napadać na tyły nieprzyjacielskie, niszczyć dowozy i t. p. — Mogliby do nich należeć tylko ochotnicy, politycznie nie podejrzani.

KOALICYA WIEDZIAŁA? Dowodem współwiedzy koalicyi o zamachu na gen. Eichhorna jest wiadomość „Matin" z dnia 25 lipca, w której czytamy: **Tajny związek patryotów ukraińskich wyznaczył cenę na głowy bar. Mumma i gen. Eichhorna.**

MORDERCY MIRBACHA UCIEKLI DO ANGLII. „Berl. Ztg." donosi z Moskwy: Mordercy hr. Mirbacha uciekli wedle informacyi prasy rosyjskiej do Anglii. Bezpośrednio po zamachu udali się na północ, a nie jak początkowo przypuszczano, na Ukrainę. Nie zbliżając się do Petersburga, dotarli do wybrzeża murmańskiego i tam wsiedli na okręt angielski, gdzie byli w ukryciu aż do odjazdu.

Komunikat austryacki.

Wiedeń. Urzędowo donoszą 2 sierpnia:

WŁOSKA WIDOWNIA WOJNY.

Czynność artyleryi była na wielu miejscach frontu trwale ożywiona.

W Judikaryi, koło Bezzecca i na południowy zachód od Asiago i na południe od Quero udaremniono włoskie wywiady.

ALBAŃSKA WIDOWNIA WOJNY.

Posuwające się naprzód po obu stronach kolana rzeki Semeni, wojska generała-pułkownika br. Pflanzera Baltina, dotarły w pościgu w pobliżu linii Fieri Berat. Dalej na wschód w górnej dolinie Devoli i na wzgórzach otaczających tę doline natrafiły nasze dzielne bataliony na gwałtowny opór. Wzięto szturmem kilka punktów oparcia. Obecnie nieprzyjaciel także i tu ustąpił.

W walkach ostatnich dni odznaczył się szczególnie bośniacko-hercegowiński batalion strzelców polowych Nr. 3. Z innych wojsk dotychczasowe doniesienia wyszczególniają bośniacko-hercegowiński batalion strzelców Nr. 2, oddziały pułków: bośniackiego Nr. 7, austryackiego pospolitego ruszenia Nr. 32 i węgierskiego pospolitego ruszenia Nr. 4, jakoteż bateryi pułków artyleryi górskiej Nr. 5 i 13.

Szefsztabu generalnego.

Z różnych stron.

ILE WYNOSI NASZ MAJĄTEK NARODOWY? P. Koszutski, znany ekonomista, oblicza wartość całej wytwórczości rocznej ziem polsk. na 14.000 milionów marek (6.500 milionów rubli); na sumę tę składa się rolnictwo 6.48 milionów marek, górnictwo — 1.080 milionów mk i przemysł — 6.480 milionów marek. Majątek Królestwa Polskiego w r. 1914 oszacowano w przybliżeniu na 9.1 miliarda rb. Na jednego mieszkańca Król. Polskiego przypada z sumy wartości majątku narodowego rb. 750. Wartość ogólnego majątku Galicyi wynosi około 4 miliardów rubli, co daje na jednego mieszkańca około 500 rb. Przy obliczeniu wartości majątku ziem polskich zaboru pruskiego użyto za podstawę wartość majątku całego państwa niemieckiego, przyczem przypadło na jednego mieszkańca 2 i pół tys. rubli. Obniżywszy normę tę dla ziem polskich z pod panowania niemieckiego do 2 tys. rubli, otrzymamy w sumie 13 miliardów rubli. W dzielnicach wschodnich dawnej Rzeczypospolitej, na Litwie i Rusi, przy ocenianiu wartości majątku polskiego (przy uwzględnieniu nizkich cen ziemi) można zastosować normę, wziętą dla Galicyi, tj. 500 rb. na głowę, otrzymamy wtedy sumę 12 i pół miliarda rubli.

Ogółem wartość majątku wszystkich rozpatrywanych ziem polskich da się określić cyfrą około 40 miliardów rubli, czyli 100 miliardów koron. Dla porównawczego ocenienia tej cyfry należy zaznaczyć, że majątek narodowy całego państwa niemieckiego przy 66 milionach ludności wynosi około 161 miliardów rubli, czyli cztery razy tyle, co majątek narodowy polski.

UTWORZENIE SĄDU OBWODOWEGO W TRUTNOWIE. Onegdajsza „Wiener Ztg." ogłasza rozporządzenie ministra sprawiedliwości z 30 lipca b. r., zarządzające utworzenie sądu obwodowego w Trutnowie w Czechach.

Jak wiadomo, dr Seidler przyobiecał swego czasu Niemcom wydanie podobnego rozporządzenia. Obecnie bar. Hussarek objął widocznie to przyrzeczenie w spadku i rozporządzenie jest faktem dokonanym.

„Wiener Ztg." odracza równocześnie rozpoczęcie działalności nowego sądu obwodowego aż do nowego zarządzenia.

WYPCHANE MĄKĄ ŁOŻE CHOREJ. W pewnej wsi w powiecie wałbrzyckim na Śląsku przybyła komisya dla rewizyi zapasów zboża. — Członkom komisyi zwrócono uwagę, aby rewizye urządzono nader względnie, ponieważ właścicielka jest śmiertelnie chora. Wszedłszy do mieszkania, znaleźli chorą na łóżku, więc bawili krótko.

Przed domem spostrzegli synka chorej i upominali go, aby sprawował się cicho wobec ciężko chorej matki, lecz malec wypapiał z wesołą miną: „To nic, matka leży tylko na mące". — Oświecona w ten sposób komisya kazała chorej wstać i rewizya wykazała, że „chora" w śmiertelnym strachu leżała na samych miechach mąki, które zaraz przebiegłej gospodyni zabrano.

KOSZTA WOJENNE PAŃSTW KOALICYI. W jednym z numerów „Berliner Boersen Courier" znajdujemy zestawienie kosztów wojennych państw ententy. Francya wydatkowała od 1 sierpnia 1914 do końca 1917 roku z górą 73 miliardy franków. Kredyty wojenne dosięgły 102 miliardów franków, czyli rocznie 30 miliardów, zaś dług wojenny wzrósł do sumy 82.5 miliardów franków.

Koszta wojenne Rosyi wyniosły do 1 sierpnia 1917 r. 34.5 miliardów rubli, pożyczki wojenne 26 miliardów rubli.

Najwięcej jednak wojna kosztuje Anglię. — Ogólne wydatki do końca 1917 r. wyniosły: 6,285.065.128 f. szt., po potrąceniu zaś wydatków poczynionych w 1913—14 r., oraz pożyczki sprzymierzeńcom (z ostatnie wyniosły 1260 mil. f. szt.) otrzymamy dość pokaźną sumę 4,827.563.161 f. szt.

WIELKI POŻAR W SZWAJCARYI. Według wiadomości z Genewy, wybuchł tam w lesie Esterel olbrzymi pożar, który przerwał połączenie kolejowe między Nizzą a Paryżem. 2000 hektarów lasu padło pastwą płomieni.

PRZYMUSOWA MŁOCKA W KALISKIEM. Do „Nowego Słowa" donoszą z Kalisza: Niemcy stosują w tutejszym powiecie nowy system rekwizycyjny. Od wsi do wsi ciągną wojskowe t. zw. „Dreschkolonnen" i przeprowadzają przymusową młockę w każdej zagrodzie. Po ukończeniu jej pozostawiają rolnikom jedynie przypadającą na ich rodziny racyę głodową, a resztę załadowują w celu wywiezienia oczywiście poza kraj.



Skończenie piękny kształt **biustu** osiągnąć można tylko przez wielokrotnie wypróbowany i skutecznie działający preparat 2637

HYPERIN

z patentowaną wibracyą. Najnowszy przez lekarzy polecony wynalazek wiedzy. **Widoczny skutek już po 14 dniach, dalsze używanie zbyteczne.** Ten nadzwyczajny preparat gorąco polecić można kobietom każdego wieku.

O nieszkodliwości i działaniu oświadczyło się niejednokrotnie wiele doświadczonych autorek.

Pełna gwarancya ustawowo zastrzeżona. Zdumiewa w najwyższym stopniu. Da się także przez 2 osoby użyć. **Za nie odpowiednie zwrot pieniędzy.**

Cena wraz z przyborami i sposobem użycia Kor. 8.90. Pocztą o 90 hal. więcej. Dyskretna wysyłka bez podania zawartości przez Dom wysyłkowy Towarów hygienicznych

J. KUKLA,
Prag, Perlg. 59.

Zażądajcie



darmo i opłatnie mojego katalogu z wzorami zegarów złotych, srebrnych i instrumentów muzycznych etc.

HANNS KONRAD
c. i k. nadworny dostawca w Brüx Nr. 1874 (Czechy).

Niklowe lub stalowe Anker zegarki K 26·—, 28·—, 30·—. Biało metalowy (Glorya srebro) goldynowy lub stalowy remont. podwójnie kryty K 35·—, 40·—, 50·—, 60·—. Skrzypce K 22·—, 24·—, 26·—. Harmonie K 26·—, 28·— i wyżej. Dla zegarków 3-letnia gwarancya. Wysyłka za pobraniem. Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.

Kupuję garderobę męską

używaną i t. p.
Korespondentkę napisać do
L. SCHMAUSA,
Kraków, Szeroka 22.

Flaszki z wody mineralnej

kupuje każdą ilość i płaci najwyższe ceny fabryka „ISKRA“, Kraków, ulica Łobzowska l. 8.

Kilka dziewcząt

znajdzie zajęcie w fabryce „Iskra“, Kraków, Łobzowska 8

JABŁKA

w większych ilościach, ziarnka orzechów włoskich i laskowych, orzechy tłuczone zakupuje Parowa fabryka marmolady Stanisław Gargul w Jarosławiu.

TOKARZ

pracujący w fabryce stali w Styryi, wymieni swoje miejsce z wolnym lub komenderowanym z Galicyi. Adresować proszę: Adam Kaecki Judenburg, — Bahnhofstr. 8, Steiermark.

Baczność handlarze obrazów

nadszedł już transport 10.000 sztuk świętych obrazów w różnych cenach. Zamiejscowym zwracam koszta podróży. Z. TAUBLER, Podgórze, ul. Rejtana l. 10.

Szczotki

z korzenia ryżowego

i słomy ryżowej, sprzedaje **F. STRAUSS w Puschin, poczta N. Eisenberg, — Morawy.**

Nauki języka niemieckiego

i konwersacyi udziela inteligentna Niemka. Zgłoszenia pod „Język niemiecki“, przyjmuje Biuro Ogłoszeń Feliksa Stattera, Kraków, Grodzka 13.

Do wynajęcia Lokal sklepowy

przy ul. Gertrudy 26, Hotel Royal, o dwóch pięknych ubikacyach, nadający się na sklep, przedsiębiorstwo lub biura. — Wiadomość bliższa w firmie Józef Sperling, Sławkowska 12, od godziny 4 do 5 po południu.

Zdolne panny

samodzielne

z płacą dzienną od K 8 wzwyż

potrzebne do pracowni sukien damskich

p. Dominikański 2, II. piętro. Tamże potrzebna panienka do nauki.

Slusarz

maszynowy monter, starszy wolny od wojska dla zmiany miejsca poszukuje posady stałej w przedsiębiorstwie przemysłowem na prowincyi, za dobrem wynagrodzeniem, mieszkaniem i aprowizacyą. Zgłoszenia pod „Slusarz“ do Działu Inseratowego „Naprzodu“, ulica Grodzka l. 13.

Mimo, że wskutek wojny towary znacznie podrożały firma

Ignacy Cypres

Kraków, Szewska 13/18



sprzedaje towary po nadzwyczajnie nizkich cenach.— Niklowy system Roskopf Patent i łańcuszkiem koron 30·—, tensam na kamienie 35·—. — Budziki w ozdobnych szafkach drewnianych K 60·—. Posrebrzany kryty Gre Roskop-Patent 40 K. Stalowy damsk, K 50, K 60. Budzik K 30·—. Łańcuszki srebrne od K 12·—. Harmonie po K 40, 50, 70, do 150. Skrzypce po K 40, 50 70 do 120. Dyamenty do szkła po K 25·— do 30·—. Maszynki do włosów 25·—, brzytwy po K 4·50, 5, 6, 8 i 10.
Główny cennik darmo i opłatnie.

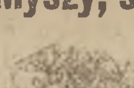
WSZĘDZIE DO NABYCIA.

ALBALINA KREM DO RĄK · DENTAL WODA DO UST

ALBA

Kraków, Szczepańska 7
Przybory toaletowe i perfumy.
Sprzedaż hurtowna i częściowa.
Spółka z ograniczoną poręką.

Myszy, szczury, pluskwy, karakony



wyrób i wysyłka wypróbowanego radykalnie działającego niszczącego środka za który codziennie listy podziękowań napływają! **Przeciw szczurom i myszom K 5·—. Przeciw karakonom i szwabom koron 5·—. Szczególnie mocna pasta przeciw szczurom kor. 6·—. Tynktura na pluskwy kor. 2. Specyalnie silna Tinktura na pluskwy Trevasil kor. 3·50. Niszczycielmolów kor. 2·—. Przeciw robactwu proszek kor. 1·50 i kor. 3·—. Rozpylacz do tego kor. 1·50. Tynktura przeciw ludzkim wszom kor. 1·50. Maść przeciw wszom dla bydła kor. 2·—. Proszek przeciw wszom ubrań i bielizny kor. 2·—. Tynktura przeciw psim pchłom kor. 1·50, tynktura przeciw wszelkiemu robactwu, jak szkodnikom owoców i jarzyn, kor. 3·—** Wysyłka za pobraniem. Zakład niszczenia robactwa **M. JUNKER, Zagrzeb 102, Petrińska ul. 3. (Kroacya).**

Józef Kukulski w Jaśle, ul. Kościuszki

poleca:



Doskonałe maszyny do szycia
i wszelkie części składowe.
Aparaty fotograficzne
i przybory do tychże.
Patefony, gramofony
i wielki wybór płyt.

Przyjmuje się maszyny używane i płaci gotówką przy kupnie nowych, skupuje maszyny do szycia, gramofony, płyty gramofonowe i patefonowe używane, a także rowery i gumy do rowerów.

PIEGI.

Do usuwania piegów używają różnych środków zapobiegawczych. Wszystkie te środki działają jedynie na wyblednienie tychże. Ten sposób leczenia jest nieracyonalny. Chcąc piegi usunąć, ten środek nie wystarcza, gdyż te po przerwie używania tychże środków znowu się pojawiają. Należy je przeto całkowicie usunąć.

Całkowite usunięcie piegów. Plamy i wągry usunąć można jedynie tak zwanym "Santo-kremem". Tym kremem smaruje się twarz codziennie, a zmywa „Santo-proszkiem“.

Piegi usuwa się w zupełności tym jedynym kremem w krótkim czasie i osiąga się biało-różową cerę. Krem ten sporządzony jest według recepty prof. uniw. Dra Hagera, prawnie chronionej, i jest jedynie zagwarantowanym, radykalnie działającym środkiem, zupełnie nieszkodliwym. Jeden słoik wystarcza w zupełności. Cena K 5·—, z przesyłką o 95 hal. więcej. Do każdego słoika dołączony jest sposób użycia i torebka pudru darmo. Wysyłka dyskretna. Do nabycia za nadesłaniem należytości w markach, przekazem pocztowym lub zaliczką: **J. KUKLA, Praga, ul. Perlowa L. 70.**

ŚWIERZBY, LISZAJE, PARCHY

usuwa najszybciej dra Flescha oryginalna, prawnie ochroniona **maść Skaboform,** nie brudzi, zupełnie bezwonna. Próbny słoik K 3·—, duży słoik K 5·—, porcya familijna K 12·—. Baczność na markę ochr. „Skaboform“. Główne składy: **Lwów:** Aptekarz S. Hay; **Kraków:** Apteka pod Białym Orłem, Rynek główny A-B 45, Apteka pod złotym orłem Wilhelma Ehrlicha ul. Krakowska 11; **Przemyśl:** C. k. obwodowa Apteka M. Schwarza; **Jarosław:** Apteka pod Czarnym Orłem Józefa Rohma; **Tarnów:** Apteka Obwodowa J. Niesiołowskiego; **Drohobycz:** Apteka pod Opatrznością G. F. Tobiaszka; **Kołomyja:** Apteka Obwodowa Dr. Stefana Stenzla; **Nowy Sącz:** Apteka Marcina Gorzeckiego. Główny skład dla Rzeszowa i okolicy: c. k. obwodowa apteka w Rzeszowie ul. 3 Maja; **Stryj:** Apteka „pod węgierską koroną“ A. Sternberga.

Maść „Anta“

leczy swędzenie skóry, świerzbę i wysypki swędzące.

Zatwierdzona przez Urząd Lekarski. Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych. Cena 8 koron. Główny skład na Król. Polskie: Apteka J. Kasprzykowskiego w Radomiu; na Lublin: Skład mat. apt. Magierskiego i Turczynowicza, ulicaKrakowskie Przedmieście.

Robotników

giserów, tokarzy, ślusarzy, stolarzy tudzież robotników i robotnice nieukwalifikowane za dobrem wynagrodzeniem, przyjmie

Fabryka maszyn rolniczych „ODLEW“

dawniej M. Peterseima, Kraków-Grzegórzki.



Niech każda Pani czyta

moja bardzo zajmująco pouczenie o najnowszem pielęgnowaniu biustu.

wypróbowany sposób przy zaniku i braku pełności biustu. Piszcie z zaufaniem do pani **Idy Krauss, Pressburg (Ungarn), Schanzstrasse 2, Abt. 48.** — Bez kosztów.

Wodociągi, pompy, łazienki, klozety it. d.

oraz wszelkie reperacye w zakres ten wchodzące wykonuje

Zakład instalacyjny JÓZEF LASKO

KRAKÓW, ulica Mikołajska 5. Filia ulica Bożego Ciała L. 12, Telefon Nr. 3393.

SIGORIN

niszczy zdumiewająco szybko

PLUSKWY

Flaszka próbna kor. 4·—, duża flaszka kor. 16·—. Jeden rozpylacz kor. 2·—. — Wyłączny wytwórca

Apotheke „ZUR HOFFNUNG“ in Pecs Nr. 25. Ungarn.

Wyłączne zastępstwa dla poszczególnych miast są do oddania.



Najpiękniejszą twarz

szpecą piegi, plamy, wągry, chrostki, czerwoność etc. Wszystkie te nieczystości skóry znikają po użyciu **oryginalnego Dr Rixa**

KREMU NA TWARZ

Skóra staje się miękką i młodzieńczo świeżą, zmarszczki się wyrównują. Proszę wypróbować tego starego, wypróbowanego znakomitego środka upiększającego. Puszka 5 kor., koszta przesyłki 75 hal. dolicza się.

Dom wysyłkowy „Novitas“, Abtlg. O. Aussig, Czechy.



›JERRY‹

SKŁ. Z OGR. ODPOW.

AMERYKAŃSKIE URZĄDZENIA BIUROWE

CENTRALA DLA GALICYI, BUKOWINY I KRÓLESTWA POLSKIEGO

KRAKÓW
UL. FLORYAŃSKA 28.
Tel. 1416.

Zdolnych kotlarzy

i pomocników kotlarskich poszukują

Warsztaty „NAFTY“ w Borysławiu.

Aprowizacya wojskowa zapewniona.

Wieczorny kurs maturyczny

dla ludzi w dzień zajętych, a chcących uzupełnić swe studya, otwiera się w sierpniu.

Wpisy ul. Jabłonowskich 20, I p. na lewo, w godz. 6-7½.

Bar Narodowy

pl. Maryacki 3

restauracya i bufet oraz gabinet z osobnem wejściem

poleca

śniadania, obiady i kolacye, duży wybór wędlin wiejskich czysto wieprzowych. — Ceny przystępne. — Wina austryackie i węgierskie, czerwone i białe. Wódka. Herbata. Piwo beczkowe.

Przy zakupnach proszę się powołać na nasze pismo.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).